

W 60639

WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA  
im. Josepha Conrada Korczulowskiego  
Pracownia Regionalna  
Przełęczka pocz. Nr 447  
Gdańsk 50  
01-48-... do 14

# magazyn 12



Numer 1 wydano  
23 sierpnia 1980  
w Stoczni Gdańskiej

**SOLIDARNOŚĆ**

ISSN 1232-6984

ZARZĄDU  
REGIONU  
GDAŃSKIEGO

(458)  
grudzień 2003

**6 PORTY MORSKIE**

Infrastruktura  
niezbędna

**7 GRUDZIEŃ 1970**

Chciałbym się zapytać,  
dlaczego to zrobiłeś

**10 PIELGRZYMKA**

Ojciec Święty  
do „Solidarności”



**8 DNI  
PROTESTU**

Na ulicach 50 miast

fol. Wojciech Milewski

## KALEJDOSKOP

## ■ w kraju

■ 3 listopada – Związkowcy ze straży pożarnej oraz innych służb mundurowych postanowili zwrócić się do ministra spraw wewnętrznych i administracji o zapomogi pieniężne. W ten sposób chcą zwrócić uwagę ministra na postępujące ubożenie pracowników służb mundurowych. Związkowcy z Sekcji Krajowej Pożarnictwa NSZZ „S” już od kilku lat domagają się podwyżek płac oraz wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy.

■ 4 listopada – 27 pracowników spółki Resanus w Jędrzejowie rozpoczęło okupację siedziby firmy, która od kwietnia br. nie wypłaca wynagrodzeń. Resanus jest zakładem pracy chronionej. Zatrudnia około 60 pracowników, z których większość to osoby niepełnosprawne. Przedstawiciele świętokrzyskiej „S” podejrzewają, że środki z PFRON były wydawane niezgodnie z przeznaczeniem i zamierzają zgłosić sprawę do prokuratury.

■ 20 listopada – W Centrum Partnerstwa Społecznego Dialog w Warszawie odbyło się posiedzenie Trójstronnej Komisji ds. Społeczno-Gospodarczych poświęcone restrukturyzacji PKP. Komisja Trójstronna przyjęła uchwałę w sprawie wysokości wskaźnika przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia u przedsiębiorców na przyszły rok. Partnerzy społeczni uznali za celowe ustalenie maksymalnego rocznego wskaźnika przyrostu przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w wysokości 3,2 proc.

■ 21 listopada – Elbląski sąd wydał kolejny wyrok w sprawie bezprawnie zwolnionych za założenie komisji zakładowej „Solidarność” szwaczek z odzieżowej spółki Hetman. Dziesięć zwolnionych w grudniu ubiegłego roku kobiet ma wrócić do pracy. Siedmiu z nich prezes musi wypłacić wynagrodzenie za czas, w którym pozostawały bez pracy. Sprawa szwaczek z Elbląga zaczęła się w ubiegłym roku, kiedy kobiety założyły związek, ponieważ od prawie roku nie otrzymywały regularnie pensji. Przed sądem pracy w Elblągu wygrało z prezesem firmy w sumie 45 byłych pracowników zwolnionych w ramach zwolnień grupowych. Przeciwno pracodawcy toczy się jeszcze sprawa karna. Elbląska prokuratura postawiła mu zarzuty m.in. złośliwego naruszania praw pracowniczych, utrudniania działalności związkowej oraz szkolenia pracowników. Grozi mu za to do 10 lat więzienia.

■ 24 listopada – W Gdańsku odbyło się spotkanie przedstawicieli Komisji Zakładowej NSZZ „S” przy Makro Cash&Carry. Organizacja zakładowa w Makro Cash&Carry istnieje od ponad roku. Związek działa w 6 spośród 19 hal. W tej chwili związkowcy pracują nad zamknięciem porozumienia w sprawie działalności organizacji związkowej w halach Makro. Już w tej chwili, co dwa tygodnie pracownicy mogą spotykać się z przedstawicielami Związku i rozmawiać o problemach, jakie napotykają w pracy. W niektórych halach pracodawca udostępnił związkowcom pomieszczenia, materiały biurowe potrzebne do pracy związkowej. Jak przyznają członkowie komisji zakładowej, przed nimi jeszcze długa droga do zrealizowania pozostałych celów, m.in. podpisania układu zbiorowego pracy czy regularnych negocjacji płacowych. Żeby jednak to się udało muszą przede wszystkim rozwinąć swoją organizację.

## ■ w regionie

■ 7 listopada 2003 r. – W Warszawie odbyło się podsumowanie negocjacji prowadzonych między zarządem Skanska SA a Komisją Międzyzakładową „Solidarność”. Negocjacje dotyczyły doprowadzenia do powstania jednolitego regulaminu socjalnego, układu zbiorowego pracy i stworzenia jednego konta kasy zapomogowo-pożyczkowej w przedsiębiorstwie. Komisja Międzyzakładowa Skanska przekazała zarządowi przedsiębiorstwa propozycje zmian w układzie zbiorowym pracy.

■ 14 listopada 2003 r. – W Grand Hotelu w Sopocie odbyło się wręczenie nagród laureatom konkursów: na najaktywniejszego społecznie inspektora pracy, na bezpieczną budowę oraz bezpieczny zakład pracy. Nagrody zostały przyznane przez Okręgową Inspekcję Pracy w Gdańsku. Przedstawiciele Związku mogli typować uczestników konkursu. W komisji przyznającej nagrody zasiadał Stefan Gawroński, członek prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

■ 19 listopada 2003 r. – Wojewódzka Komisja Dialogu Społecznego obradowała w Urzędzie Wojewódzkim w Gdańsku nad problemem zadłużenia przedsiębiorstw i kłopotami z przepływem środków między firmami. Przedstawiciele instytucji bankowych wysłuchali uwag na temat trudności w uzyskaniu kredytów. Zastanawiano się, co można zrobić w celu poprawienia płynności finansowej podmiotów gospodarczych. Sytuacja ekonomiczna firm przekłada się często na nieregularność wypłat pensji.

Oprac. (mp, eb)

Obradowali delegaci „S” Stoczni Gdańskiej  
Kto jest winny?

W siedzibie Zarządu Regionu Gdańskiego „S” odbyło się Walne Zebranie Delegatów Komisji Międzyzakładowej „S” Stoczni Gdańskiej.

Przewodniczący komisji Roman Gałęzowski złożył sprawozdanie z minionego roku działalności stoczniowej organizacji. Przypomniał, że komisja spotykała się w sprawie sytuacji stoczni z wojewodą pomorskim, wysyłała także pisma do najwyższych władz państwowych. Przypomniał także, że komisja przekazywała do prokuratury i ABW informacje na temat winnych obecnej sytuacji w Stoczni Gdańskiej. Podsumował także rozmowy z rządem na temat sytuacji przemysłu stoczniowego, z których jak dotąd nic nie wyniknęło.

Komisja organizowała także wiele szkoleń, interweniowała również wielokrotnie w sprawach pracowników stoczni.

Ważnym punktem zebrania były wystąpienia zaproszonych gości, w tym prezesów Stoczni Gdynia i Stoczni Gdańskiej. Związkowcy zadawali im mnóstwo pytań dotyczących przede

wszystkim aktualnej sytuacji obu stoczni a przede wszystkim wypłat, które ciągle nie są regularne. Uzyskali zapewnienie, że Stocznia Gdańska powoli stabilizuje swoją sytuację, a w związku z kolejnymi zamówieniami będzie coraz mniej przestojów na wszystkich wydziałach.

Nie obyło się także bez pytań o układy personalne w stoczniach.

(jw)



Roman Gałęzowski złożył sprawozdanie z minionego roku działalności KM.

MZK Wejherowo  
Układ wciąż obowiązuje

Rozmowa z JERZYM RUTCHEM, przewodniczącym KZ „S” MZK w Wejherowie

– Na czym polega konflikt z pracodawcą w waszym zakładzie?

– 26 września pracodawca wypowiedział Zakładowy Układ Pracy, tłumacząc to posunięciem złą sytuacją ekonomiczną firmy. Procedura wypowiedzenia została jednak przeprowadzona nieprawidłowo, co potwierdziła Państwowa Inspekcja Pracy. Również błędna była interpretacja pracodawcy co do statusu własnościowego naszej firmy. W 2002 roku MZK z zakładu budżetowego został przekształcony w spółkę prawa handlowego w 100 proc. należąca do miasta. Państwowa Inspekcja Pracy potwierdziła, że nie było żadnych zmian właścicielskich.

– Jakże ma to znaczenie dla funkcjonowania Zakładowego Układu Pracy?

– Skutkuje to w ten sposób, że nawet po skutecznym wypowiedzeniu ZUP przez pracodawcę nadal obowiązują jego zapisy do momentu zawarcia nowego układu.

– Pracodawca wypowiadając układ przedstawił projekt nowego. Jak oceniacie jego zapisy?

– Poza kilkoma drobnymi szczegółami wszystkie zapisy zaproponowanego przez dyrekcję układu są kopią zapisów kodeksu pracy. Po co więc zawierać układ? Duża część pracowników przepracowała w naszej firmie wiele lat, budowała ją od podstaw. Nie zgadzamy się, aby zabrać nam wszystkie uprawnienia.

– Jak jest przygotowanie Związku do negocjacji z pracodawcą?

– Przeszliśmy kilka szkoleń związkowych, w tym dotyczących negocjacji układów zbiorowych. Naszą siłą jest również to, że do Związku należy 80 proc. załogi.

Rozmawiała: (mk)

Ocalić  
od zapomnienia

W ramach stałego cyklu spotkań „Ocalić od zapomnienia” 16 grudnia 2003 r. o godz. 10 odbędzie się wykład księdza infułata Stanisława Bogdanowicza „Kościół gdański w społeczeństwie odzyskującym suwerenność”. Spotkanie odbędzie się w auli kartuskiej Szkoły Muzycznej, ul. Majkowskiego 5a. Organizatorami są Zarząd Regionu NSZZ „S” Oddział Kartuzi, dyrekcja Katolickiego IO im. Jana Pawła II w Kartuzach oraz dyrekcja IO im. Henryka Derdowskiego w Kartuzach.

(eb)

## Obchody rocznicy Grudnia '70

## Gdańsk

## 16 grudnia

godz. 11 – seminarium „Grudzień '70 nierozliczona zbrodnia” (patrz str. 19)

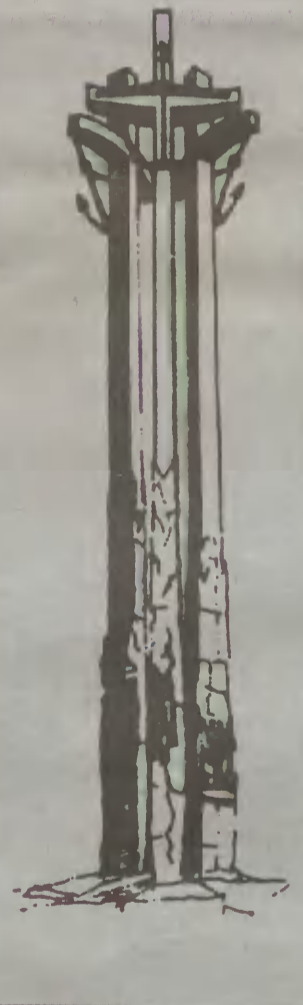
godz. 17 – msza św. w bazylice św. Brygidy koncelebrowana przez metropolitę gdańskiego ks. abpa Tadeusza Gołowskiego, po mszy przemarsz pod pomnik Ofiar Grudnia, złożenie kwiatów.

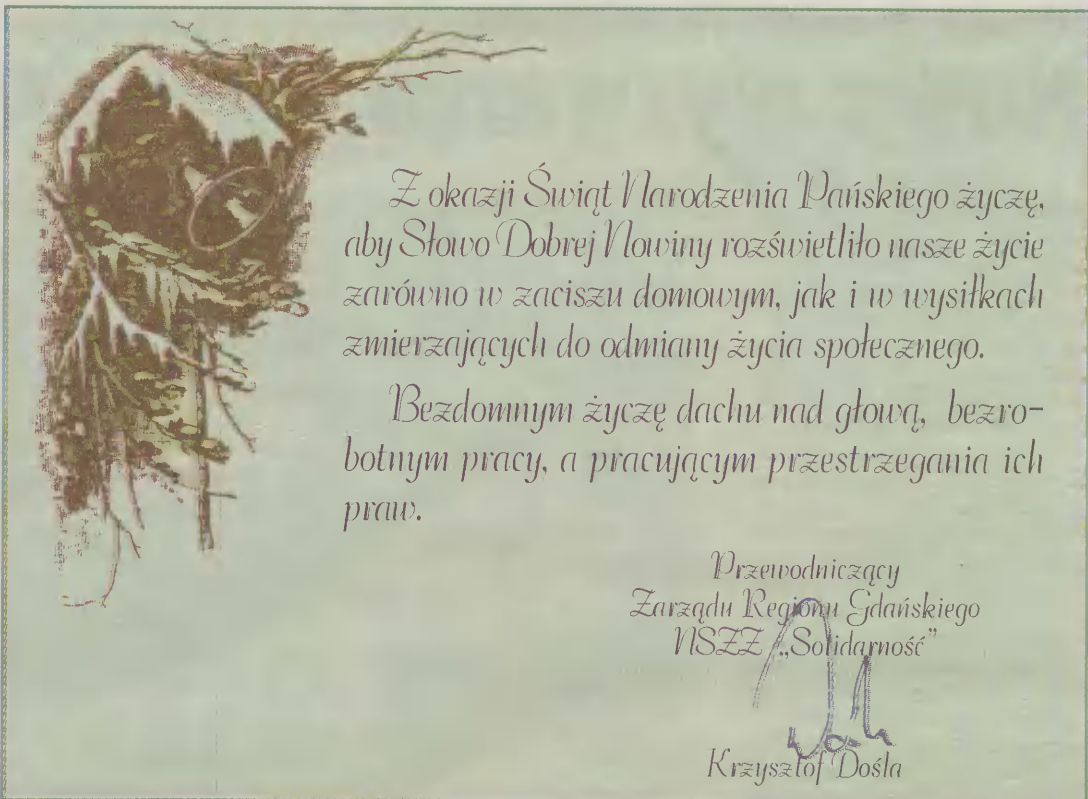
## Gdynia

## 17 grudnia

godz. 6 – Apel Poległych i modlitwa za pomordowanych przy pomniku Ofiar Grudnia przy Alei Solidarności

16.30 – Msza św. w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz przemarsz ulicami Armii Krajowej, Świętojańską oraz aleją Piłsudskiego do pomnika Ofiar Grudnia przy Urzędzie Miasta. Przy pomniku odbędzie się Apel Poległych i modlitwa za pomordowanych a także wystąpienia m.in. Janusza Śniadka, przewodniczącego NSZZ „Solidarność” oraz Wojciecha Szczurka, prezydenta Gdyni.





Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego życzę, aby Słowo Dobrej Nowiny rozświetliło nasze życie zarówno w zaciszu domowym, jak i w wysiłkach zmierzających do odmiany życia społecznego.

Bezdomnym życzę dachu nad głową, bezrobotnym pracy, a pracującym przestrzegania ich praw.

Przewodniczący  
Zarządu Regionu Gdańskiego  
NSZZ „Solidarność”

Krzysztof Dośła

## Dni Protestu

# Pikieta pod siedzibą wojewody

Ok. 300 związkowców z „Solidarności” pikietowało pod Pomorskim Urzędem Wojewódzkim. Manifestacja odbyła się w ramach Ogólnopolskich Dni Protestu. 26 listopada był kulminacją akcji prowadzonej przez „S” od 7 listopada.

Pod siedzibą wojewody największe było stoczniovców, portowców, pracowników oświaty, przemysłu spożywczego i służby zdrowia. Obecni byli także planatorzy buraków cukrowych z Pruszcza Gdańskiego, gdzie planowana jest likwidacja cukrowni. Pod Pomorski Urząd Wojewódzki przybyli także związkowcy z Kartuz i Kościerzyny. Protestujące grupy mają największą pretensję w związku z brakiem stosownej polityki rządu wobec nich. Podejmowane są za to działania prowadzące do coraz większego pogorszenia sytuacji gospodarczej. Pikietujących odwiedzili kolejarze prowadzący własny protest. O 8.30 zablokowali tory pomiędzy Sopotem a Gdynią, wstrzymując ruch pociągów.



Kulminacją Dni Protestu w woj. pomorskim była pikieta pod Urzędem Wojewódzkim.

– Protestujemy przeciwko brakowi polityki społecznej rządu i planowanym cięciom budżetowym. Rząd cały czas stwarza pozory prowadzenia dialogu społecznego, którego tak naprawdę nie ma. Dowodem na to jest brak odzewu na nasze postula-

ty zgłaszane już w czasie protestu w marcu br. Ani jeden z nich nie został zrealizowany, wręcz przeciwnie, sytuacja uległa pogorszeniu – mówił przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego „S” Krzysztof Dośła. (jw)

## Protest kolejarzy

# Przeciw zastraszaniu

Ponad dwustu działaczy kolejarskiej „Solidarności” zablokował 26 listopada 2003 r. część ruchu pociągów w Gdyni. Protest trwał niespełna dwie godziny.

Powodem protestu było zastraszanie pracowników Polskich Kolei Państwowych przez ich pracodawców. Każdy z kolejarzy dostawał imienną informację o konsekwencjach ewentualnego podjęcia strajku, który zdaniem dyrekcji spółek byłby nielegalny.

W odpowiedzi na te naciski Okręgowa Sekcja Kolejarzy zorganizowała protest. W trakcie akcji zablokowano przejazd pociągów regionalnych. Cztery linie torów nie zostały zatarasowane, aby mogły nimi przejechać pociągi SKM, szybkie i towarowe.

Obecnie strajk ogólnopolski jest zawieszony na okres trzech

tygodni. Trwają rozmowy Komisji Trójstronnej między przedstawicielami rządu, dyrekcji spółek PKP oraz związkami zawodowymi. Głównym punktem spornym pozostaje niezrealizowany postulat większej niż obecnie dotacji państwa do przewozów regionalnych. 13 listopada rząd przystał na dofinansowanie przejazdów regionalnych w kwocie miliarda złotych i to ze środków spoza budżetu państwa. Jeśli strona rządowa nie wyrazi zgody na wyższe dofinansowanie kolei regionalnej, grozi nam utrata wielu przejazdów na mniej uczęszczanych liniach – takich jak np. między Gdańskiem a Chojnicami, Tezewem, Kościerzyną czy Helem.

– Obserwujemy zmianę nastawienia pasażerów w stosunku do naszych protestów – powiedział Jan Sławiński, przewodniczący



W trakcie akcji zablokowano przejazd pociągów regionalnych.

Komisji Zakładowej Zakładu Taboru w Gdyni. – Pasażerowie coraz częściej zdają sobie sprawę z tego, że walczymy także o ich możliwość przejazdu do pracy i powrót do domu. (eb)

Relacja z Dni Protestu w kraju na str. 8.

## Pytanie miesiąca

### Czy protest przeprowadzony w listopadzie br. przez „S” był uzasadniony?



**ADAM DZIWIŚ, KZ „S” w zakładach Techmet z Pruszcza Gdańskiego**

– W sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, protesty są niezbędne. Władza musi dowiedzieć się, że nie podoba nam się jej polityka. To, co wyprawia premier Miller, to przechodzi wszelkie wyobrażenia. Do pełni bezsensu brakuje nam tylko, by pani Kwaśniewska została prezydentem.



**EDWARD FORTUNA przewodniczący KZ „S” w spółce Aqua Port**

– Jak najbardziej. Arogancja rządu i jego postępowanie ze społeczeństwem przekracza wszelkie normy przyzwoitości i zasady współżycia. Władza bezczelnie łamie wszelkie swoje obietnice, których pełno było w momencie obejmowania rządów przez ekipę Millera. W tej chwili rząd jedynie odbiera kolejnym grupom społeczeństwa ich uprawnienia. Ten atak na społeczeństwo, bo tak to można określić, rozpoczął się od skrócenia urlopów macierzyńskich, później nastąpiło wstrzymanie zasiłków przedemerytalnych i inne równie chwalebne posunięcia. I wszystko to czyni rząd socjaldemokratyczny, który uważa, że broni najbardziej potrzebujących. Faktycznie jego polityka zmierza wręcz do unicestwienia społeczeństwa. I nie jest dla nas istotne, czy jest to celowe działanie, czy tylko uboczny efekt walki o stołki.



**ROMUALD DUNST przewodniczący KM „S” w Skanska SA**

– Oczywiście, że ta i inne pikiety były potrzebne. Szkoda tylko, że nie było nas więcej na protestach. To niestety zrozumiałe w obecnej sytuacji, kiedy manifestacja odbyła się w godzinach przedpołudniowych. Ludzie boją się o swoje miejsca pracy, nie chcą brać urlopu, by tu przyjść. Często są też przypadki, że szefowie firm nie chcieli dawać urlopów na dzisiejszy dzień, wiedząc jaki może być ich cel. W moim zakładzie pracy nagle wysłano w delegację bardzo wiele osób. Pojechała większość członków mojej Komisji Zakładowej, byli przy tym zastraszani przez dyrekcję. Ostrzegano ich, że w przypadku odmowy wyjazdu utracą intratne zatrudnienie. Szkoda tylko, że na pikiecie kończącej Dni Protestu nie było bezrobotnych, oni nie mają nic do stracenia, a tymczasem to my dopominamy się o ich prawa.



**LESZEK ŻYLAŁ, KM „S” Gdańskiej Stoczni Remontowa im. Józefa Piłsudskiego**

– Oczywiście, że tak. Wprawdzie powinno nas być więcej, ale ważne jest, że zaprotestowaliśmy. Moim zdaniem, zbyt mało ludzi wiedziało o pikiecie wieńczącej Dni Protestu, powinien o tym huczeć cały Gdańsk.



**KAZIMIERZ KLAS, KZ „S” Oświaty w Kartuzach**

– Protest, który ma przypomnieć o prawach pracowniczych i o tym, że rząd je łamie, jest jak najbardziej wskazany. Pikieta 26 listopada była bardzo spokojna, ale przecież niezależnie od ich przebiegu władza nic sobie nie robi z naszych demonstracji. Oni są zadufani w sobie i sądzą, że służą jak najlepiej – tylko komu, bo chyba nie społeczeństwu.

Oprac. (jw)  
fot. Wojciech Milewski

magazyn **SOLIDARNOŚĆ**

Przypominamy, że można zamówić nasz „Magazyn”, komisje zakładowe ponoszą jedynie koszty kolportażu:  
■ 0,50 zł – gdy egzemplarze miesięcznika dostarczane są do siedziby KZ  
■ 1 zł – gdy „Magazyn” dostarczany jest przez pocztę na adresy domowe członków Związku.

## Wolne wnioski



## Polska jesień

Kolejny rok zbliża się szybkimi krokami do końca. Ale w nagrodę obdarza nas wspaniałą jesienią. W nagrodę za przeżycie kolejnego roku w oparach obietnic i mrzonek. To pozwala czerpać chociaż trochę optymizmu z przyrody, bo z działań władzy i gospodarki nie za bardzo się da.

Protesty związkowców w obronie miejsc pracy, w walce o godność i wynagrodzenie, zostały potraktowane jako kompletny brak zrozumienia dla polityki rządu, który ma cudowne rozwiązanie w postaci programu wicepremiera Hausnera. I być może społeczeństwo by zrozumiało konieczność oszczędzania, gdyby nie fakt, iż cięcia dotyczą głównie spraw społecznych i obejmują tych, którzy i tak są biedni. A inne cięcia jakoś zostały zapomniane. A jak ich nie ma, to łatwo można wytłumaczyć je wyższą koniecznością i nowymi zadaniami.

Budżet kancelarii prezydenta musi być większy, bo trzeba między innymi wyprodukować 200 tysięcy odznaczeń dla Sybiraków. I może byłoby to i śmieszne, gdyby nie fakt, że tych Sybiraków jest tylko trochę ponad 50 tysięcy. A dla kogo ta reszta odznaczeń? Może dla tych, którzy pozostali w pewnej partii po weryfikacji, bo przecież to oni są spadkobiercami władzy przybyłej właśnie stamtąd?

Na szczęście mamy piękną jesień i możemy wyjść odetchnąć świeżym powietrzem po kolejnym zachłystnięciu się aferami i korupcją. Spacerując możemy sobie zadać pytanie, ile poparcia musi mieć rząd i premier, aby można było powiedzieć, że nie ma już legitymacji do rządzenia? Pięć, dwa, jeden czy minus procent? Zdaje się, że ktoś zupełnie niedawno opowiadał, że gdyby miał tak mało poparcia jak poprzedni rząd, to podałby się do dymisji. A może mi się to tylko zdawało? Możemy także pomyśleć o wrogach, którzy dookoła otaczają rządzących. Ostatnio dołączyli do nich dziennikarze, którzy są lobbowani przeciwko ministrom i dyrektorom departamentów.

Ważne jest także, abyśmy spacerowali długo i starali się utrzymać dobrą kondycję, bo jak zachorujemy, to lekarze rodzinni nam nie pomogą, bo będą zajęci zbieraniem na wysypisku kawałków do zbudowania ambulansu i zakupami kawy, aby móc pracować dzień i noc, zgodnie z pomysłami funduszu zdrowia. Podobno narodowego, tylko dla jakiego narodu ten fundusz? A może byśmy tak sami, bez oczekiwania na otrzeźwienie decydentów, zbudowali sobie autostradę i wywieźli nią wszystkich naszych uszczęśliwaczy? Razem z prawem, które daje sankcję prokuratora chłopakowi podrabiającemu legitymację, a niską szkodliwością społeczną określa niewypłacanie pracownikom należnych wynagrodzeń. I tak dalej, i tak dalej. Można by mnożyć te przykłady, ale chyba jesteśmy już tym wszystkim tak zmęczeni, że prawie zobojętnieliśmy.

Przestajemy wierzyć w prawo, w sprawiedliwość, w urzędy, w autorytety, w nadzieję. W solidarność. Walczymy sami, jak na pustyni, o przetrwanie. Każde dobre słowo, pomoc, pochycenie się nad losem innych traktujemy ze zdziwieniem jako niezwykle wydarzenie. Więzy społeczne porwały się jak pajęczyna na silnym wietrze. Ile czasu minie, nim zostaną na nowo odbudowane? To zależy tylko od nas. To zależy od tego, czy słowo solidarność znowu stanie się ważne dla wszystkich, a nie tylko dla garstki. To od nas zależy, czy do Unii Europejskiej wejdziemy z naszymi wartościami, czy też tylko będziemy jednym z krajów, w którym kwitnie korupcja, afery i złodziejstwo. Tylko od nas.

**Bogdan Olszewski**

## Płyta prawdziwa

Biurow Organizacyjne Przeglądu Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki” wydało trzy płytowy album CD zawierający 28 piosenek z I przeglądu, który odbył się 20-22 sierpnia 1981 roku. Album można nabyć w kiosku Akwen w siedzibie ZRG „S” przy ul. Wały Piastowskie 24 w Gdańsku oraz wysyłkowo. Dystrybutorzy udzielają rabatu przy zakupach większej liczby płyt. Szczegółowe informacje pod tel. 308-44-00 oraz 0/502-44-30-86. □

## Migracje pracowników służby zdrowia

# Nowe wyzwania

**W skali kraju żadna instytucja państwowa nie zajmuje się badaniem skali migracji pracowników służby zdrowia z powodów ekonomicznych. Tymczasem rosnąca liczba pracowników medycznych, nie widząc szans na poprawę warunków pracy w Polsce, decyduje się przyjąć ofertę zatrudnienia w służbie zdrowia za granicą.**

Okoliczności towarzyszące takiej decyzji oraz niepokój związany z decyzją kobiet znalazły odzwierciedlenie w przygotowanym przez Jagodę Greger raporcie na temat migracji pracowników służby zdrowia.

Dla związku zawodowego, który pełni funkcję usługową w stosunku do pracowników – jego członków, taka sytuacja może być wyzwaniem – uważa Jagoda Greger. Korzystając ze związkowych kontaktów branżowych, można pomyśleć już z góry, w jaki sposób zagwarantować bezpieczeństwo, zatrudnienie i pomoc w integracji w nowym miejscu.

Takie kraje, jak Anglia, Szwecja, Włochy czy Norwegia stale poszukują pielęgniarek z krajów mających trudności ekonomiczne.

– Łatwo odpowiedzieć na pytanie, dlaczego akurat w tych krajach jest tak duże zapotrzebowanie na pielęgniarki – mówi Jagoda

Greger. – Praca pielęgniarki jest tam tak samo ciężka jak u nas. Mimo że zarobki są tam większe, to nie równoważą one wysiłku tej pracy. Na dodatek osoby niebędące obywatelami tych krajów najczęściej pracują poniżej swych kwalifikacji, a więc i ich zarobki są mniejsze.

NSZZ „Solidarność”, korzystając ze swoich kontaktów zagranicznych, mogłaby przynajmniej swoim członkom zagwarantować sprawdzenie solidności zagranicznej oferty, pracodawcy, umożliwić kontakt z branżowym związkiem zawodowym w danym kraju, powiadomić tamtejszy związek o nowym pracowniku – migrancie i polecić go opiece itp.

Tamtejsze związki boją się dumpingu płacowego i bardzo są zainteresowane jednakowymi warunkami pracy pracowników. Najczęściej nasi pracownicy migrują po raz pierwszy i życzliwa pomoc osób bywałych w świecie bardzo jest oczekiwana.

Migracja niesie jeszcze inny poważny problem. Pracownicy wyjeżdżający w celach zarobkowych za granicę to najczęściej ludzie pomiędzy 25 a 40 rokiem życia. Tymczasem w szkołach medycznych kształcą się coraz mniej przyszłych pielęgniarek.

– Niebawem możemy stanąć przed poważnym problemem – zauważa Greger. – Okazać się może, że są rejon w kraju, gdzie już nie ma pielęgniarek do pracy w szpitalu.

Już teraz w porównaniu z innymi krajami w Europie Zachodniej mamy mniejszą liczbę pielęgniarek i lekarzy przypadających na tę samą grupę pacjentów. Zdaniem Greger, nieprzypadkowo GUS porównuje dane z innych krajów z ostatniego roku ze wskaźnikami z Polski z 1998 r. Jak wiadomo, na przestrzeni 5 lat liczba pielęgniarek i lekarzy w Polsce drastycznie się zmniejszyła. O tym powinien myśleć rząd i Ministerstwo Zdrowia odpowiedzialni za stan opieki zdrowotnej w Polsce.

Wskazane problemy będą poruszane na konferencji przygotowywanej przez Sekretariat Ochrony Zdrowia NSZZ „S”, która odbędzie się od 4 do 6 grudnia br. w Gdańsku. Zaproszeni na nią zostali m.in. Kim Van Eyck, koordynatorka Międzynarodowej Kampanii „Kobiety i Międzynarodowa Migracja w Służbie Zdrowia”, Marco Borsboom, przedstawiciel związku zawodowego Abvakabo z Holandii, przedstawiciele urzędów pracy, okręgowych izb pielęgniarek i położnych, prawnicy.

**Olga Zielińska**

## Zakładowe Zebranie Delegatów Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „S” w Gdańsku

# Coraz ich więcej

**Coraz więcej członków Komisji Międzyzakładowej Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „S” w Gdańsku, coraz lepszy budżet komisji – tak można by podsumować efekty działania oświatowej „Solidarności” w Gdańsku. 15 listopada 2003 r. około 150 uczestników Zakładowego Zebrania Delegatów Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „S” podsumowało minione pół roku pracy swoich 1400 członków.**

Komisja Oświaty w ciągu ostatniego półrocza przyjęła ponad dwustu nowych członków. Do „S” wstępują często ludzie młodzi. Powstały też nowe koła w Pałacu Młodzieży, Domu Dziecka, Ogólnokształcącym Liceum Programów Indywidualnych. Sukces ten jest wynikiem zaangażowania działaczy oświaty w sprawy pracownicze. W październiku tego roku, po proteście Związku wobec decyzji wiceprezydenta Waldemara Nocnego o redukcji zatrudnienia administracji i obsługi, wycofano się z tej decyzji w około 55 proc. placówek. Prezydium komisji zajmowało się także w ciągu minionego półrocza opiniowaniem rozporządzeń MENiS i zmian w ustawach dotyczących środowiska oświatowego, a także przygotowywało projekty regulaminów dotyczących podziału środków na doskonalenie nauczycieli. Komisja Międzyzakładowa zorganizowała także w ciągu ostatnich sześciu miesięcy wiele kursów, dotyczących m. in. awansu zawodowego, unijnych programów po-



**Głosowanie.**

mocowych, dialogu społecznego i obywatelskiego.

Na spotkaniu 15 listopada, samorząd miejski był reprezentowany przez wiceprezydenta Waldemara Nocnego oraz Tomasza Sowińskiego, przewodniczącego Komisji Edukacji Rady Miasta. Delegaci domagali się od władz Gdańska dialogu w związku z planowaną restrukturyzacją sieci szkół, a także przedstawienia długofalowego planu polityki oświatowej w Gdańsku. Wyrazili również sprzeciw wobec sytuacji, w której przetrzuca się na samorządy terytorialne nowe zadania edukacyjne, nie

przeznaczając na to nowych środków.

Delegaci zgłosili też pilną potrzebę zapewnienia pomocy pracownikom dotkniętym przemocą w miejscu pracy, ponieważ w placówkach oświatowych pojawia się coraz więcej zjawisk mających cechy mobbingu. Uwagi te przyjął obecny na spotkaniu przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego Krzysztof Dośła. Gościem zebrania był również Wojciech Książek, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”

**Elżbieta Banecka**

## Współpraca „S” i Politechniki Gdańskiej Podpisali



Przewodniczący Krzysztof Dośla oraz rektor Politechniki Gdańskiej Janusz Rachoń podpisali porozumienie o współpracy.

Przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” Krzysztof Dośla oraz rektor Politechniki Gdańskiej Janusz Rachoń podpisali 19 listopada br. porozumienie o współpracy.

Zakłada ono podejmowanie wspólnych działań przeciwdziałających bezrobociu, tworzenie regionalnego zaplecza ekspertów oraz budowanie społeczeństwa informacyjnego. Ważnym punktem porozumienia jest także zobowiązanie do podejmowania działań na rzecz zachowania i odbudowy

dziedzictwa kulturalnego regionu, a także działań służących rozwojowi potencjału merytorycznego i organizacyjnego obydwu stron porozumienia.

Pierwszym zadaniem sygnatariuszy porozumienia będzie stworzenie Pomorskiego Ośrodka Aktywizacji Zawodowej i Społecznej. Ma się on zajmować m.in. wspieraniem edukacji i samoorganizacji obywateli wobec istotnych problemów występujących w regionie i inicjowaniem działań służących tworzeniu nowych miejsc pracy. (jw)



**KRZYSZTOF DOŚLA**  
przewodniczący  
ZR Gdańskiego

– To porozumienie z pewnością pozwoli nam rozszerzyć zakres

działania i lepiej realizować uchwałę programową XVI zjazdu krajowego, która mówi m.in. o konieczności przeciwdziałania bezrobociu i podejmowania działań mających pomóc bezrobotnym w znajdowaniu pracy i przekwalifikowywaniu się. Wspólnie z Politechniką Gdańską jako partnerem będziemy ubiegali się o granty unijne z Europejskiego Funduszu Społecznego, które pozwolą nam również na pełniejszą realizację zapisów tej uchwały. Zapisaliśmy w nim pierwszy wspólny pomysł, który polega na utworzeniu Pomorskiego Ośrodka Aktywizacji Zawodowej i Społecznej. W jego działalności chcemy wykorzystać struktury terenowe Związku oraz politechniki. Dzięki porozumieniu mamy nadzieję na korzystanie z wiedzy, doświadczenia i zaplecza naukowego naszych partnerów. Należy podkreślić, że to pierwsze porozumienie tego typu. Jesteśmy już po wstępnych rozmowach z Pomorską Izbą Rzemieślniczą i Pomorską Izbą Przemysłowo-Handlową. Mamy także nadzieję na zawarcie porozumień z Uniwersyteciem Gdańskim i Akademią Morską, a także z samorządami. W ten sposób powstałaby pewna sieć powiązań, dzięki której moglibyśmy w sposób bardzo efektywny przeciwdziałać bezrobociu. □

## Pomorze na marginesie

Województwu pomorskiemu grozi marginalizacja. Wysiłki samorządów nie zdadzą się na nic, jeżeli rząd nie będzie miał pomysłu na gospodarkę morską.

Samorząd wojewódzki ma stosunkowo szerokie kompetencje w tworzeniu warunków rozwoju gospodarczego, jednak z powodu braku odpowiednich narzędzi i środków finansowych panuje stan „niemoocy”. W ramach swoich uprawnień samorząd wojewódzki objął większość udziałów i akcji w następujących spółkach: Agencja Rozwoju Pomorza (ARP) SA, Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego (PARR) SA, Port Lotniczy Gdańsk-Trójmiasto sp. z o.o. Niestety, wbrew kilkakrotnym zabiegom Skarbu Państwa nie przekazał samorządowi wojewódzkiemu pakietu kontrolnego w Pomorskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej (SSE). Tak więc rząd Leszka Millera nie pierwszy raz hamuje aktywność samorządów regionalnych. W sposób bolesny ta praktyka rządu została zademonstrowana przy ograniczeniu o 50 procent wartości kontraktów wojewódzkich na lata 2002-2003.

Skutki niskiej inflacji są „znoszone” przez wysoki deficyt budżetowy. W konsekwencji ograniczony jest dostęp małych i średnich przedsiębiorstw do kredytu inwestycyjnego. Nie przypadkiem także i w województwie pomorskim maleją bezpośrednie inwestycje zagraniczne. To również jeden z rezultatów spowolnionej prywatyzacji. Brak decyzji o budowie autostrady A-1 fatalnie wpływa na klimat inwestycyjny na Pomorzu. W kluczowej dziedzinie dla rozwoju naszego regionu „nie ma pomysłu na gospodarkę morską”.

W imieniu Urzędu Marszałkowskiego Wojewódzki Urząd Pracy realizuje dwa ważne programy prozatrudnieniowe, a mianowicie „Ster” w ramach przekwalifikowania dla zwalnianych stoczniovców i „Gryf” nakierowany na wykorzystanie tradycji i zasobów przyrodniczych regionu.

Obecnie samorząd województwa pomorskiego jest szczególnie zainteresowany przejęciem udziałów w portach morskich Gdańsk i Gdyni. Jak bowiem realizować politykę regionalną i „uprawiać gospodarkę morską” w portach i w stoczniach bez instrumentów ekonomicznych? Analogicznie samorząd regionalny od kilku lat zabiega o strategiczny rozwój hurtowego rynku rolnego. Jednakże wobec niezrozumiałej postawy państwa samorząd wojewódzki nie jest dopuszczany do jakiegokolwiek wpływu na zarządzanie w Pomorskim Centrum Hurtowym Rēnk w Gdańsku Barniewicach.

Gospodarka pomorska, pomimo znanych trudności i zagrożeń, zachowuje nadal swoje atuty, to jest proeksportowy charakter oraz duży udział małych i średnich przedsiębiorstw wśród firm innowacyjnych. Raczej słabą stroną pozostaje sektor bankowy, którego główne centrale znajdują się poza Pomorzem.

W najbliższych kilku latach o rozwoju, sukcesie pomorskiej gospodarki, bądź zastoju i peryferyzacji, zadecyduje „los” strategicznej inwestycji – autostrada A-1 oraz zdolność do odbudowy podstawowych dziedzin gospodarki morskiej. Warto podkreślić, że w ostatnich latach przemysł stoczniovcy był najważniejszym pod względem łącznych przychodów ze sprzedaży oraz wartości

### Inicjatywy samorządu wojewódzkiego

- Regionalny Fundusz Poręczeń Kredytowych (po dokapitalizowaniu zwiększył kapitał całkowity ponad 12 mln zł)
- Dofinansowanie Pomorskiego Inkubatora Innowacji i Przedsiębiorczości w Gdyni
- Zaprojektowanie Regionalnego Funduszu Pożyczkowego
- Budowa pilotażowej Aukcji Rybnej w Uście sp. z o.o.
- Modernizacja drogi Reda-Władysławowo-Hel
- Opracowano dokumentację budowy mostu na Wiśle w okolicach Kwidzyna i Gniewa
- Przygotowanie Regionalnej Strategii Innowacji dla Województwa Pomorskiego przez konsorcjum, którego podmiotem wiodącym jest Politechnika Gdańska
- Trwa proces tworzenia gospodarki elektronicznej woj. pomorskiego
- Uruchomienie Pomorskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej.

eksportu, sektorem gospodarki województwa pomorskiego.

Najważniejsze działania władz samorządowych wspierające przedsiębiorczość powinny polegać na promocji regionu, utworzeniu systemu wsparcia poprzez fundusze poręczeń kredytowych i pożyczkowych, dostępie do informacji gospodarczej, wsparciu dla nowych technologii. Nadto zarząd województwa pomorskiego zamierza aktywnie i efektywnie uczestniczyć przy wykorzystaniu środków dostępnych z funduszy Unii Europejskiej. To bowiem duża szansa dla Pomorza.

Jan Kulas

### O czym szumiały media?

## Damą być ach, damą być



U schyłku listopada wzburzyły mnie nieco dwa – jakby to delikatnie nazwać? – objawy nieroztropności. Gdy wrzał bój o projekt konstytucji UE, grupka poprawnych politycznie intelektualistów wysmażyła apel, żeby się nie kłócić o Niceę, tylko brać, co dają, bo wejście do Europy to już samo z siebie szczęście bezkresne. Rząd apelu nie posłuchał, co więcej, powstał kontrapel takich autorytetów, jak Jan Nowak-Jeziorański i Władysław Bartoszewski, obstających za Niceę, a vox populi był po ich stronie. Unia poczęła mięknąć, a „poprawniacy” wyszli na kapitulantów, jeśli nie gorzej.

Czy z tego wynika, że vox populi ma zawsze rację? Oj, nie. Jego wybory bywają czasem nie tylko błędne, ale wręcz obłądne. Przy pierwszych wyborach prezydenckich populus zgłupiał do tego stopnia, że wprowadził do drugiej tury Tymińskiego, wyłokę nie wiadomo skąd, najprawdopodobniej kreaturę służb specjalnych. Teraz zaś, choć do wyborów prezydenckich jeszcze dwa lata, wybranką serca ludu została Jolanta Kwaśniewska. Oczywiście, jest ona lepsza od drugiego idola mas, Leppera, ale to niewielka sztuka. Wystarczy nie chcieć rozwałać demokracji. To jednak za mało, by brać odpowiedzialność za wojnę i pokój, ułaskawiać skazanych, użerać się z eurokratami i posługiwać się prawem weta.

Dzisiejsza pierwsza Dama uwierzyła chyba, że rola prezydentki nie różni się od roli prezydentowej. A przecież różni się, i to jak! Prezydentowa może ostatecznie całować ze łzami wzruszenia rękę Ojca Świętego i zaraz potem kokietować feministki poparciem aborcji na życzenie i małżeństw homoseksualnych – logika i konsekwencja nie są bowiem cechami wyróżniającymi damy. Ludowi pomyliły się jednak wybory prezydenckie z wyborami Miss Polonia i dał sobie wmówić tę kandydaturę przez pisma kobiece, czyli, bez obrazy, najgłupszy gatunek prasy. Przed szczebiotkami z tych tygodników może brylować nawet Renata Beger. Ale kandydatka do roli głowy państwa musiałaby stawić czoła Monice Olejnik. Wyobraźcie to sobie, drogie czytelniczki, i oprzytomnijcie.

Janina Wieczerska

## Linia Specjalna Borowski przeprosza „S”

Marszałek Marek Borowski w czasie „Linii Specjalnej” 22 października przeprosił „Solidarność” za incydent, który zdarzył się przed rokiem na terenie Sejmu, kiedy jeden z członków związkowej delegacji został znieważony przez posła Samoobrony. Co prawda, Komisja Etyki Poselskiej udzieliła nagany parlamentarzysty, jednak „Solidarność” nie doczekała się żadnego publicznego zadośćuczynienia. Sprawa była tym bardziej bulwersująca, że winą za zaistniałą sytuację próbowano obarczyć związkowców. Dopiero odpowiadając na pytanie Janusza Śniadka w czasie programu telewizyjnego marszałek wyraził swoje ubolewanie:

*Panie przewodniczący, ta sprawa była wszechstronnie badana przez Komisję Etyki, jak również przez prokuraturę. Ja jeszcze nie mam ostatecznych wyników, bo sprawa ta się tam przeciągała. Ale wykorzystam tę okazję jaką jest publiczna rozmowa z panem, aby powiedzieć, że Komisja Etyki zapoznając się z całokształtem sprawy, doszła do wniosku, że osobą, która zuchwała, która była pierwszą rozpoczynającą tę zwadę, był poseł i w związku z tym, na podstawie tego orzeczenia mogę powiedzieć, że podejrzenia pod adresem działacza „Solidarności” były nieuzasadnione.*

(mk)

## Janusz Śniadek na „tak”

26 listopada gościem Barbary Czajkowskiej w „Linii Specjalnej” był przewodniczący „S” Janusz Śniadek. W głosowaniu audiotele i SMS-owym na „tak” były 91 44 osoby, nie zgodziły się z poglądami gościa programu 3074 osoby.

□

## 70. rocznica Największy na Bałtyku

8 grudnia 1933 r. w obecności delegacji rządowej, której przewodniczył w imieniu prezydenta RP minister przemysłu i handlu dr Ferdynand Zarzycki, biskup Stanisław Wojciech Okoniewski dokonał poświęcenia nowego budynku dworca morskiego i kilku magazynów portowych.



Uroczystość miała także większy wydźwięk, gdyż przez akt poświęcenia obiektów portowych dokonano symbolicznego oddania portu gdynińskiego do użytku po zakończeniu głównych prac przy jego budowie. Z tej okazji minister przemysłu i handlu wygłosił w hali dworca morskiego okolicznościowe przemówienie transmitowane przez radio na antenie ogólnopolskiej. Oto najważniejsze jego słowa: *Dziś symbolicznym aktem poświęcenia ogłaszamy Polsce i światu całemu, że mimo biedy i szalejącego kryzysu byliśmy zmuszeni zbudować port czysto polski z pobudek gospodarczych. Gdynia stała się symbolem wielkości Państwa Polskiego, w przyszłości stanie się symbolem dobrobytu gospodarczego tegoż Państwa. Nie wolno nam i nikomu obcemu o tem zapomnieć.* („Morze” 11 nr I, Styczeń 1934 r.).

W tym czasie port gdyniński pracował już na pełnych obrotach przeładowując tysiące ton różnych towarów. W naszym eksporcie drogą morską dominował węgiel, którego w 1934 r. wywieziono prawie 4,5 mln ton (w 1938 r. było to już 6,5 mln). Obok węgla eksportowano przez Gdynię także cukier, artykuły spożywcze (m.in. wędliny i jaja), drewno i wyroby z drewna, szyny kolejowe i nawozy sztuczne. Sprowadzaliśmy natomiast przez Gdynię: rudę żelaza, złom żelazny, tomaszynę, bawełnę, skóry, odzież, a także artykuły spożywcze i wiele innych towarów. Przez Gdynię wysyłały tranzytem swoje towary Czechosłowacja, Węgry, a nawet Jugosławia. W 1934 r. zawinęło do Gdyni ponad 4,5 tys. statków, w tym 444 polskich. Port gdyniński był także bazą okrętów Marynarki Wojennej oraz przystanią dla rybaków. Jego całkowita budowa zakończyła się przed wybuchem wojny. W końcu lat 30. Gdynia pod względem obrotu ładunków stała się największym portem na Bałtyku, będąc dla mieszkańców Polski oknem na świat.

Ali Miśkiewicz

## Konferencja o portach

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „S” wspólnie z Urzędem Marszałkowskim oraz samorządami Gdańska i Gdyni zorganizował 17 listopada br. konferencję na temat znaczenia i perspektyw rozwoju portów morskich.

W konferencji wzięło udział wielu specjalistów zajmujących się problematyką portów oraz transportu morskiego. Na sali znaleźli się przedstawiciele wojewody, zarządów portów Gdańska i Gdyni, związkowcy z tych zakładów. Na zaproszenie odpowiedziało także kilku posłów na Sejm RP, zabrakło za to przedstawiciela rządu.

Niemal wszyscy mówcy zwracali uwagę na powiązania portów z infrastrukturą lądową, drogową oraz kolejową siecią transportową. Podkreślano, że powstanie autostrady A-1 to być albo nie być portów naszego regionu i warunek rozwoju województwa.

Sformułowano wnioski z konferencji, w których wskazywano potrzebę określenia na nowo ustawowego ustroju formalnoprawnego portów, co jest warunkiem powstania silnych organizmów gospodarczych. Rozwój portów i miast portowych wzajemnie się warunkują, stąd powinna być zachowana samodzielność zarządów portów morskich Gdańska i Gdyni. Podkreślano, że Skarb Państwa posiada wystarczające instrumenty zapewniające niezbędną koordynację działań obu zarządów portów. Zwrócono też uwagę, że pilnym zadaniem państwa jest stworzenie możliwości konkurowania obu portów z portami UE i wykorzystanie przez polską gospodarkę kraju wielkiego potencjału gospodarczego portów. Wyrażono też obawę, że obecny stan przygotowania do wejścia Polski do Unii Europejskiej budzi obawę, że nie zostaną nadrobione opóźnienia, co postawi polski transport w sytuacji podporządkowania ustaleniom zewnętrznym. (jw)

## Porty morskie

# Infrastruktura niezbędna

Polskie porty morskie znajdują się w nie najlepszej sytuacji. Wciąż brak podstawowych choćby założeń gospodarki morskiej państwa, która obejmowałaby także strategię rozwoju portów. Porty w Gdańsku i Gdyni stają w tej chwili przed kolejną dramatyczną utratą możliwości rozwoju.

Jeżeli w najbliższych latach nie rozpocznie się budowa autostrady A-1 i nie zostanie też zmodernizowana sieć połączeń kolejowych, porty te mogą umrzeć śmiercią naturalną. Nie sposób bowiem dzisiaj wyobrazić sobie dobrego funkcjonowania portów bez istnienia wydajnej infrastruktury transportowej. Przewoźnicy, zniechęceni warunkami, w jakich transportować muszą towary, będą zapewne omijać nasze porty, nawet kosztem nadkładania drogi, np. do Hamburga. Mimo że nie leży on nad Bałtykiem, zabiera przeładunki portom właśnie basenu tego morza. Wygrają konkurenci dysponujący właściwą infrastrukturą.

A konkurencja jest coraz poważniejsza. W Niemczech poza najgroźniejszym chyba Hamburgiem działają porty w Rostocku, Sassnitz, Kilonii i Lubece. Prężnie rozwijają się porty lotewskie, litewskie i estońskie, także Rosja rozbudowuje swoje porty. W tej sytuacji bezsensowny wydaje się brak polityki Skarbu Państwa (będącego właścicielem większości udziałów w trójmiejskich portach), która zapobiegałaby konkurowaniu portów Gdańska i Gdyni między sobą. Koncepcja połączenia zarządów obu portów jest od ponad półtora roku „konsultowana” przez Ministerstwo Infrastruktury, którego tempo działania stało się już znane.

Dodatkowym zagrożeniem dla portów staje się polityka rządu, a w zasadzie jej brak w stosunku do polskiego górnictwa. Od pewnego czasu spada wydobycie węgla, co skutkuje jego zmniejszonym eksportem, a zatem i mniejszymi przeładunkami w portach. Jak mówi związkowcy, może się to już wkrótce zacząć przekładać na zwolnienia w portach.

Parlament Europejski dyskutuje obecnie nad dyrektywą, która ma wprowadzić swobodny dostęp do usług portowych, co wiąże się z tzw. samozładunkiem i wylądunkiem towarów przez marynarzy. Chodzi o to, że sami marynarze, a nie wykwalifikowani pracownicy portu, mają ładować towary na statek i sami go rozładowywać. Chodzi tu oczywiście o chęć ograniczenia opłat portowych uiszczanych przez armatorów statków. Oszczędności upatrują w tym jednak także właściciele terminali przeładunkowych, ponieważ nie będą musieli zatrudniać tylu pracowników. To oczywiście oszczędności na krótką metę, ponieważ marynarze, którzy nie są przeszkoleni w załadowywaniu towarów na statek, w większości przypadków nie potrafią umieścić go efektywnie, a przede wszystkim bezpiecznie. W konsekwencji zyski armatora zamiast wzrosnąć mogą spaść i to nawet znacznie, nieuchronny wy-

daje się także wzrost liczby katastrof morskich spowodowanych złym umieszczeniem ładunku lub jego przemieszczeniem.

Należy pamiętać, że według układów zbiorowych pracy ITF marynarz nie ma obowiązku wykonywania prac przeładunkowych. Na Zachodzie pracownicy portowi, którzy należą do związków zawodowych, mają jasno uregulowany status prawny. Reguluje on sposób zatrudnienia, zakres wykonywanych czynności, określa prawa. W Polsce ciągle brakuje takich przepisów.

Zatrudnianie marynarzy do samozładunku jest coraz powszechniejszym zjawiskiem i to przede wszystkim ono przyczyniło się do radykalnego zmniejszenia zatrudnienia w polskich portach. Jeszcze kilka lat temu jeden nasz port zatrudniał więcej pracowników niż dziś wszystkie cztery.

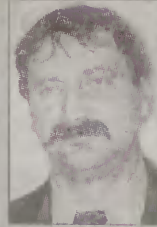
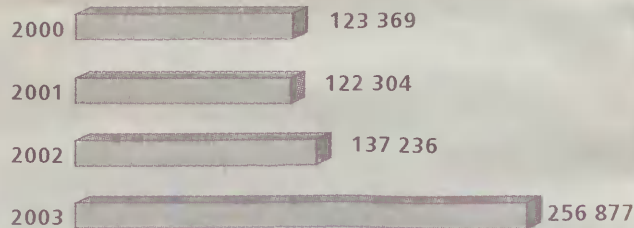
Jarosław Wierchołowski

W ostatnich latach 43 proc. przeładunków polskich portów przypadało na port gdański, odnotowywany jest też ok. 20-procentowy wzrost przeładunków. Dotychczasowe tegoroczne wyniki wskazują, że przekroczą one 20 mln ton towarów. 25 proc. przeładunków polskich portów przypadało z kolei na port gdyniński. Specjalizuje się on w przeładunku kontenerów, stąd przeładowuje się tu aż 290 tys. TEU (Twenty Foot Equivalent – standardowych kontenerów o długości 20 stóp), co stanowi 85 proc. tego typu polskich ładunków.

### PRZEŁADUNKI KONTENERÓW – PORT W GDAŃSKU w okresie styczeń–październik w latach 2000–2003 (TEU)



### LICZBA PASAŻERÓW – PORT W GDAŃSKU obsłużonych na terminalach promowych w okresie styczeń–październik w latach 2000–2003



#### ADAM LESIAK, przewodniczący Krajowej Sekcji Portów Morskich „S”

– Rolą związków zawodowych w portach jest wywalczenie przepisów prawnych chroniących prawa pracowników i zakazujących innym osobom wykonywania ich obowiązków, podobnie jak to jest na Zachodzie. Dzisiaj wprawdzie sytuacja nie jest jeszcze tragiczna, ale przy braku infrastruktury transportowej, zarówno drogowej, jak i kolejowej, braku koordynacji działań władz lokalnych i braku polityki morskiej państwa możemy w niedługim czasie spodziewać się najgorszego.



#### KRZYSZTOF ADAMCZYK wiceprzewodniczący Komisji Gospodarki Morskiej Zarządu Regionu Gdańskiego „S”

– W najbliższej perspektywie nasze porty z pewnością bardzo stracą na znaczeniu, głównie ze względu na brak infrastruktury lądowej, transportowej. Z drugiej strony jednak takie patrzenie i usprawiedliwianie tym złej sytuacji zwalnia porty z aktywnego wychodzenia „w morze”, do armatorów i kontrahentów. Niestety, pokutuje u nas ciągle pewne skostniałe, tradycyjne myślenie o portach. Dla nas to ciągle cargo, przeładunek towarów i to najczęściej masowych. Tymczasem drogami morskimi podróżuje coraz więcej ludzi, a dla nas żegluga pasażerska to wciąż nieistotny margines, dziedzina, która nie może przynieść dochodów. Istotną rolę będą zatem spełniać terminale promowe. Odpowiedni system drogowy musi w końcu powstać, choćby dzięki obcemu kapitałowi, a nie wierzę także, by Wisła, jedna z najdłuższych rzek Europy pozostawała nieuregulowana i nieżeglowna. Europa stanie się systemem naczyni połączonych i to wymusi na nas zrównoważony rozwój. □



# Branże protestują

# Na ulicach 50 miast

18 listopada. Górnicy



fol. Wojciech Gurnuka

Około 35 tysięcy górników wzięło udział w 24-godzinnym strajku ostrzegawczym w kopalniach – ocenia górnicza „Solidarność”. Był to największy protest górnicy w Polsce od 1995 roku. Strajk zorganizowano w 16 kopalniach (KWK Polska-Wirek dołączyła do protestu na drugiej zmianie).

Górnicy strajkowali też w kopalniach Anna, „Chwałowice”, Jankowice, Rydułtowy, Bolesław Śmiały, Knurów, Ziemowit, Brzeszcze, Silesia, Piast, Bobrek-Miechowice, ZG Brzeziny, ZG Centrum, Rozbark i ZG „Pickary”. Zatrudnienie ogółem w tych zakładach wynosi blisko 52 tysiące osób. Przy założeniu 70-procentowej frekwencji podczas strajku, daje to liczbę 36 tysięcy osób uczestniczących w akcji. W strajku brali też udział pracownicy zakładów pomocniczych będących w strukturach Kompanii Węglowej – Zakładu Górniczych Robót Inwestycyjnych, Zakładu Informatyki i Telekomunikacji, Zakładu Elektrociepłowni Rybnik i Zakładu Zarządzania Środkami Trwałymi.

18 listopada. Służba zdrowia

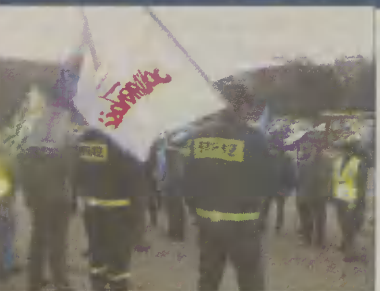


fol. Marta Piorek

W manifestacji służby zdrowia zorganizowanej w Warszawie brało udział prawie 11 tys. związkowców z całej Polski. Mimo protestów związkowców rząd przyjął kontrowersyjny projekt ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej. Manifestację

po raz pierwszy zorganizowały wspólnie trzy centrale związkowe NSZZ „Solidarność”, OPZZ i Forum Związków Zawodowych.

20 listopada. Służby mundurowe

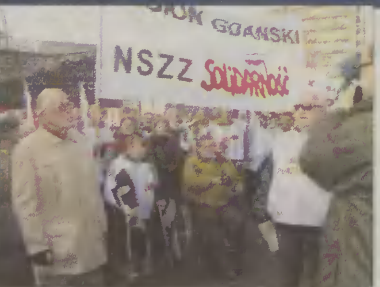


fol. Wojciech Milewski

Przed urzędami wojewódzkimi w całej Polsce protestowali policjanci, strażacy i funkcjonariusze Straży Granicznej. Związkowcy wręczyli wojewodom petycje. Pracownicy służb mundurowych domagają się przede wszystkim podwyżek płac oraz większych nakładów na bezpieczeń-

stwo i poprawę warunków pracy. – Chcemy również, aby wojewodowie bardziej zaangażowali się w zapewnienie bezpieczeństwa na swoim terenie – mówi Robert Osmycki, przewodniczący Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ „S”. Do 27 listopada trwa akcja zbierania wśród pracowników służb mundurowych wniosków o zapomogi, które związkowcy chcą przekazać ministrowi Krzysztofowi Janikowi.

20 listopada. Emeryci, renciści, niepełnosprawni



fol. Wojciech Milewski

Ponad 2 tys. emerytów, rencistów oraz osób niepełnosprawnych protestowało przed Sejmem przeciwko rządowym propozycjom weryfikacji rencistów, rezygnacji z corocznej waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych oraz likwidacji PFRON. Na manifestację przybyły

osoby niewidome, niesłyszące, poruszające się na wózkach inwalidzkich czy o kulach. Do protestu zorganizowanego przez Sekcję Krajową Osób Niepełnosprawnych, Sekcję Krajową Osób Niewidomych oraz Sekretariat Emerytów i Rencistów NSZZ „S” przyłączyły się inne organizacje zrzeszające niepełnosprawnych, m.in. Stowarzyszenie Brata Alberta.

Kulminacyjnym dniem protestu „Solidarność” przeciwko antyspołecznej polityce rządu był 26 listopada br. Tego dnia na ulice 50 miast wyszło około 50 tys. osób.

NSZZ „Solidarność” rozpoczęła pierwszy etap akcji protestacyjnej 7 listopada. Związek domagał się ochrony wynagrodzeń, ograniczenia bezrobocia, systemów osłonowych dla osób tracących pracę, w tym zasiłków i świadczeń przedemerytalnych, wyeliminowania przypadków szykanowania z powodu przynależności związkowej oraz realizacji postulatów zagrożonych branż i środowiska emerytów i rencistów. W ciągu dwóch tygodni odbyły się protesty służby zdrowia, kolejarzy, strażaków, niepełnosprawnych, emerytów i rencistów. Na Śląsku przeprowadzono 24-godzinny strajk w górnictwie.

26 listopada związkowcy wyszli na ulice większych polskich miast. W Łodzi przed biurem poselskim Leszka Millera zebrało się ponad 4 tys. związkowców. Petycję z postulatami protestujących odczytała i wręczyła pracownikowi biura poselskiego „dziewczynka z plakatów wyborczych szefa SLD”. W Gdańsku o godz. 9 przed Urzędem Wojewódzkim zebrała się grupa około 300 związkowców. Około 8.30 związkowcy z Gdyni na półtorej godziny zablokowali tory pociągów dalekobieżnych. W Warszawie z Ronda de Gaulle'a pod Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wyruszyło około 3 tys. związkowców. Sprzed ministerstwa przedstawiciele ma-



fol. Archiwum ZR Łódzkiego „S”

wy szwaczek z Hetmana. – mówił przewodniczący elbląskiej „S” Mirosław Kozłowski. W Krakowie około 2 tys. związkowców wzięło udział w manifestacji zorganizowanej przez małopolską „S”. Do Krakowa przyjechali przedstawiciele „S” z Tarnowa, Nowego Sącza, Dębicy. Udział w manifestacji wzięli również związkowcy z Sierpnia '80. Delegacja protestujących spotkała się z wojewodą małopolskim. Około 200 osób protestowało również w Olkuszu przed budynkiem szpitala. W Poznaniu na wiecu na placu Wolności zebrało się około 500 osób. W trakcie protestu wypowiadali się przedstawiciele tych grup zawodowych, których najbardziej dotyczą oszczędności: służba zdrowia, kolejarze, niepełnosprawni. W wiecu uczestniczyli

również pracownicy Tonsilu, którzy nie otrzymują wynagrodzeń. W Szczecinie przed siedzibą Narodowego Funduszu Zdrowia zebrało się prawie 500 związkowców z „S” i OPZZ. Na wiec przybyli pracownicy Zakładów Azotowych w Policach, służby zdrowia, emeryci i renciści. W Kielcach ponad pół tysiąca związkowców manifestowało przed świętokrzyskim urzędem wojewódzkim. W Białymstoku prawie 1000 związkowców wspólnie z taksówkarzami na około 30 min zablokowało rondo w centrum miasta. W Pile 200 związkowców pikietowało przed delegaturą wielkopolskiego urzędu wojewódzkiego oraz miejscową siedzibą SLD. W Regionie Płockim manifestacja odbyła się w Sierpcu przed siedzibą starostwa powiatowego. Wzięło w niej udział 500 związkowców. W Zielonej Górze 350 związkowców manifestowało przed urzędem marszałkowskim. Około 600 związkowców wzięło udział w manifestacji we Włocławku. W Bielsku-Białej przed biurami poselskimi SLD pikietowało około 1000 związkowców. W Radomiu ponad 350 osób wzięło udział w pikiecie przed delegaturą mazowieckiego urzędu wojewódzkiego.

Pikiety i manifestacje odbyły się także w Przemyślu, Wrocławiu, Rzeszowie, Opolu, Nysie, Koszalinie, Człuchowie, Koninie, Piotrkowie, Toruniu, Gorzowie, Bydgoszczy, Jeleniej Górze, Lesznie, Włodawie, Sycowie oraz w Legnicy.

Oprac. na podst.

[www.solidarnosc.org.pl](http://www.solidarnosc.org.pl)



fol. Krzysztof Zurawski

Manifestacja w Szczecinie.

zowieckiej „S” udali się pod Sejm i Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. W Sejmie petycję przekazała marszałkowi Małkowi Borowskiemu. Tego dnia po południu w Lublinie zebrała się 3-tysięczna manifestacja związkowców. W Zamocisku na Rynku Wielkim zebrało się ponad 500 osób. Związkowcy w petycji, jaką przygotowali dla posła SLD Jana Byry, przypomnieli, że wbrew programowi wyborczemu jego partii Sejm zlikwidował ulgę budowlaną i remontową oraz wprowadził 22-proc. podatek VAT na materiały budowlane. Ponad 300 związkowców manifestowało również w Kraśniku, a 400 w Puławach.

Na wiecu przed pomnikiem Ofiar Grudnia '70 w Elblągu zgromadziło się 3 tys. związkowców. – Żadnej petycji nie składaliśmy, bo z naszą władzą walczymy od ponad roku. Cieszymy się natomiast ze szczęśliwego zakończenia spra-

Protestowała cała Polska





Jak SB tropiła „Solidarność”

# Podział był czarno-biały

Rozmowa z dr. SŁAWOMIREM CENCKIEWICZEM, historykiem z gdańskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej

– Impulsem do przeprowadzenia naszej rozmowy był pana referat na konferencji zorganizowanej przez Zarząd Regionu Gdańskiego „Solidarność” pod hasłem „Geneza i znaczenie polskiego Sierpnia '80”. Czy działania SB to pana główne zainteresowania w IPN?

– Pierwotnie zajmowałem się dziejami polskiej emigracji politycznej po 1939 r. Natomiast obecnie prowadzę przede wszystkim badania z zakresu oporu społecznego w PRL i opozycji demokratycznej lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, a siłą rzeczy jest to teren, na którym co chwila natykamy się na działania SB.

– Czy łatwo było dotrzeć do materiałów SB, mówiących np. o inwigilacji zjazdu „Solidarność”?

– Początkowo było to zadanie dość trudne, bowiem większość materiałów po SB znajduje się w teczkach opatrzonych jedynie kryptonimami spraw, np. „Klan”, „Sejmik” czy „Deбата”, za którymi – do momentu otwarcia teczek – nie wiadomo co się kryje.

– Ale pan już wie?

– Wiem coraz więcej, ale do pełnej wiedzy jest jeszcze daleko, bardzo daleko, bowiem IPN przejął kilkadziesiąt kilometrów akt i w każdej z przejętych teczek kryje się coś interesującego. A to i tak jest zaledwie część tego, co w okresie PRL służby specjalne zgromadziły. Wiele z tych mate-

mickiego w Gdańsku. Te „dyplomówki” to bardzo cenne źródło wiedzy o PRL. Można powiedzieć, że ich autorzy to fachowcy, a zarazem pionierzy próbujący opisać sposób funkcjonowania tajnych służb w PRL.

– Fachowcy od niszczenia i zniewalania ludzi.

– Oczywiście, pojęcie „fachowcy” należy wziąć w cudzysłów. Niemniej to właśnie dzięki tym pracom możemy czasem rozwiąć kryptonimy operacji, pod którymi kryły się działania SB wymierzone w Stocznnię Gdańską – kryptonim „Arka”, Wolne Związki Zawodowe Wybrzeża – „Gracze”, Ruch Młodej Polski – „Młodzieżowcy” itd.

– Te prace dyplomowe to prawdziwe kuriozum. Przyszłam, że byłem zszokowany, czytając ich fragmenty w pana artykule. Ci funkcjonariusze w sposób rzeczowy do bólu i wręcz cyniczny piszą o metodach inwigilacji, używanych środkach itp.

– To prawda, jest to fascynujący zapis sposobów i metod działania systemu represji i opresji w PRL. To kopalnia wiedzy o sposobach niszczenia charakterów, werbowania agentów, metodach weryfikacji zdobywanych informacji.

– Artykuł o I Zjeździe „Solidarność” czyta się jak powieść sensacyjną. Aż gęsto tam od agentów, umiejscowionych w najwyższych władzach Związku. Jeden z agentów był najbliższym współpracownikiem Lecha Wałęsy. Można odnieść wrażenie, że „S” była manipulowana przez SB.

– Rzeczywiście, na pozór można odnieść takie wrażenie. W swoich sprawozdaniach funkcjonariusze beznamytnie pisali o używanych środkach i celach do zrealizowania. Jeżeli chodzi o zjazd, to tzw. ochrona zjazdu, jak to określano w esbeckiej terminologii, miała na celu przede wszystkim zapobiec dojściu do władzy w „Solidarność” działaczy „nieprzejednanych” wobec komunistów. Chodziło również o zminimalizowanie wpływów działaczy opozycji przedsierniowej – KOR, ROPCio, WZZ i RMP – odcięcie ich niejako od Związku. Innym z celów było zapewnienie zwycięstwa w walce o fotel szefa „Solidarność” przedstawicielowi umiarkowanego skrzydła. W tym wypadku za najbardziej pożądaną kandydaturę uznano osobę Lecha Wałęsy, który w zderzeniu z Janem Rulewskim, Andrzejem Gwiazdą i Marianem Jurezykiem rzeczywiście jawił się jako osoba bardzo umiarkowana. Samo postawienie takich celów może sprawiać wrażenie, że SB miała ogromne wpływy w Związku. Co prawda agenci byli obecni w najważniejszych strukturach „Solidarność”, ale nie wydaje się, aby mogli mieć wpływ decydujący na przebieg obrad i podejmowane decyzje. Nieporozumieniem jest twierdzenie, że Wałęsa został wybrany głosami esbeków, mieli oni bowiem około 40 mandatów, resztę agentów bezpieki stanowili doradcy, goście i ochrona zjazdu. A Wałęsa otrzymał przecież ponad 400 głosów, chodziło zatem głównie



Sławomir Cenckiewicz

o manipulowanie obradami i nastrojami panującymi w hali Oliwia.

– Czy zatem SB nie budowała sama swojego mitu, a użyte siły były niewspółmierne do osiągniętych efektów?

– Co do zaangażowanych środków i niewspółmiernych do efektów – pełna zgoda. Kiedy czytam o zaangażowaniu wojska, milicji, drogówki, wywiadu, kontrwywiadu, straży pożarnej, aktywów PZPR, agentów i dziennikarzy w „ochronę operacyjną” zjazdu, to myślę sobie, że był to świat orwellowski. Informacje o podsłuchach w hali Oliwia, pomieszczeniach uniwersyteckich, akademikach, hotelach, o liczbie zaangażowanych agentów i funkcjonariuszy robią na mnie wielkie wrażenie. Jednak widzę w tym też słabość władz, które na bezbronny ruch wysyłają wszystko czym dysponują. W tym tkwi moim zdaniem wielkość „Solidarność”, wielkość, która po lekturze tych dokumentów – nawet jeśli są one czasem smutne ze względu na skalę infiltracji – jakby na nowo jest odkrywana.

– Czy zatem tego typu działania SB w ogóle miały jakiś sens, oczywiście w jej rozumieniu, skoro stawiane cele tak naprawdę były mrzonkami? W dodatku te działania były bardzo „nieekonomiczne”.

– Wiemy, że plany ostatecznego rozwiązania, czyli stanu wojennego, powstały w głowach aparatczyków bardzo wcześnie, bo już w 1980 r. Tak naprawdę wszystkie działania wymierzone w „Solidarność” miały przygotować aparat władzy do wprowadzenia stanu wojennego. Trzeba powiedzieć, że „Solidarność” była przez komunistów demonizowana. Władzom wydawało się, że owe 10 milionów członków Związku stanowi jakąś armię uzbrojonych aktywistów, których trudno będzie poskromić w chwili wprowadzenia stanu

wojennego. Myślę, że 13 grudnia 1981 r. komunistów niejako zaskoczył w tym względzie pozytywnie. Prowadząc badania do książki o stanie wojennym mogłem stwierdzić, że w siedmiu ówczesnych województwach Polski północnej poza Gdańskiem nie było w zasadzie żadnego oporu społecznego. Przykładowo w województwie koszalińskim 13 grudnia strajkował jeden zakład w Białogardzie, w bydgoskim – w Chojnicach, w toruńskim – w Grudziądzu. Wówczas okazało się, że zaledwie w kilka godzin można „Solidarność” zamknąć w więzieniu lub zepchnąć do podziemia. Mało tego, po 13 grudnia wzrósł także odsetek werbowanej agentury. Rozważano nawet pomysł powołania nowej „Solidarność”, której władze – poza wyjątkami, jak np. Lech Wałęsa – mieli tworzyć na ogół tajni współpracownicy SB. W Gdańsku wyselekcjonowano grupę 150 osób, które miały tworzyć trzon tej neo-„Solidarność”. Jednak w styczniu 1982 r. Wałęsa odrzucił projekt „odwieszenia” „Solidarność” na zasadach proponowanych przez władze. Wówczas realizację tego projektu zarzucono.

– Niedawno słyszałem wypowiedź, że wiara „S” w siłę swoich 10 milionów członków była fałszywa, ponieważ duża ich część była „obywatelami Piszczykami”, idącym zawsze z wiatrem, zaś drugą poważną część stanowili agenci SB.

– Dzisiaj wiemy mniej więcej, ilu było agentów w „S” i na pewno nie jest to liczba, która dałaby się porównać z milionami. Ze statystyk SB z wiosny 1981 roku wynika, że w „S” działało ok. 1800 agentów. Liczba ta dotyczy zapewne tylko działaczy, nie zaś szeregowych członków, wśród których zapewne też byli agenci. Pamiętajmy jednak, iż nie idzie tu o liczbę. Problem penetracji agenturalnej tkwi w możliwościach operacyj-

Według danych sporządzonych na początku 1982 roku, do realizacji wytycznych operacyjnych podczas obu tur zjazdu zaangażowano ogółem 125 tajnych współpracowników (...). Wiadomo, że jeszcze na kilka dni przed zjazdem SB dysponowała 44 tajnymi współpracownikami i kontaktami operacyjnymi spośród delegatów na zjazd. W czasie drugiej tury zjazdu 67 tajnych współpracowników przekazało SB łącznie 642 donosy, z czego 95 zakwalifikowano jako informacje bardzo dobre, 301 dobre, 246 słabe. SB zwróciła się do kierownika Wydziału Socjalno-Zawodowego KC PZPR o przygotowanie z wyprzedzeniem wyważonego programu dla „Solidarność” w dwóch wersjach: „pryncypialnej” i „kompromisowej”. Najpewniej obie postanowiono przekazać drogą operacyjną Wałęsie. Wersja pryncypialna miała zostać przekazana mu „kanałem specjalnym”, natomiast kompromisową udostępnić tajnym współpracownikom, mającym szanse wejść w skład centralnych władz związkowych.

fol. Jarosław Wierchołowski

nych konkretnego agenta i wartości przekazywanych przez niego informacji.

– Ale czy lektura raportów SB nie może frustrować zwłaszcza dawnych działaczy „S”?

– Sam spotkałem się z takimi reakcjami. Na pewno nie jest miło dowiadywać się o zdradzie kolegi czy też o tym, że było się marionetką w rękach bezpieki. Dotyczy to jednak konkretnych przypadków, a nie całego ruchu „Solidarność”. Przeczytałem tysiące stron dokumentów SB o „Solidarność” i powiem panu, iż jestem dziś bardziej spokojny o jej legendę niż kiedykolwiek. Sam byłem zbyt młody, by brać udział w działaniach „pierwszej” „Solidarność” (miałem zaledwie 9 lat), mam więc dystans do panny „S”. Kiedy dorastałem w końcówce PRL, byłem nawet krytyczny wobec „Solidarność”, w której widziałem polskie zamiłowanie do utopii i hasła. Dopiero gdy zobaczyłem, jak peerelowski aparat bezpieczeństwa bał się „Solidarność” i jakie środki angażował w jej „rozpracowanie” poczułem respekt dla tego ruchu, doceniłem jego wielkość i wyjątkowość. Zacząłem w pełni doceniać to, co udało się zrobić „Solidarność” pomimo tej olbrzymiej presji ze strony aparatu bezpieczeństwa PRL i pomocnych mu państw sąsiednich. Wielokrotnie słyszę, że w latach 1980-1981 można było stać z boku lub szukać „trzeciej drogi” pomiędzy władzami a Związkiem. Dziś wiem, że to mrzonki, a lektura materiałów SB podpowiada, że na ogół owe „trzęcie drogi” były po prostu na rękę komunistom lub wręcz przez nich inicjowane. Dla „Solidarność” nie było alternatywy, podział był wyłącznie czarno-biały, albo „Solidarność”, albo komuniści. I zwłaszcza dzisiaj – w czasach zbyt pochopnych przewartościowiań – warto o tym pamiętać.

Rozmawiał

Jarosław Wierchołowski

Rozmiary i wagę sprawy obiektywnej „Klan” (kryptonim SB określający „Solidarność” – przyp. Magazyn „S”) potwierdzają zestawienia statystyczne gdańskiej bezpieki. Łącznie, na przełomie roku 1980/1981, w ramach tej sprawy sekcja III Wydziału „A” KW MO w Gdańsku wszczęła aż 42 sprawy operacyjnego rozpracowania. „Ochroną operacyjną” objęto całą elitę Związku (...), a poza tym 19 osób z prezydium MKZ, 49 osób z Zarządu Regionu „S” w Gdańsku, 20 osób z Komisji Rewizyjnej Zarządu Regionu, 160 pracowników administracyjnych Związku, 351 komisji zakładowych. (...) Podsłuchy pokojowe zainstalowano m.in. w centrali telefonicznej MKZ (w budynku przy al. Grunwaldzkiej 103 we Wrzeszczu), sekretariacie Lecha Wałęsy (...), gabinetach Andrzeja Gwiazdy, Bogdana Lisa, Aliny Pienkowskiej, Krajowej Komisji Porozumiewawczej, sali klubu Ster i sali konferencyjnej w budynku NOT, gdzie często obradowały władze Związku.

riałów zostało najwzyczajniej – zwłaszcza w latach 1989-1990 – zniszczonych. Bardzo często w pracy historyka badającego okres PRL pomocne okazują się prace dyplomowe pisane przez funkcjonariuszy SB. Powstawały one często na podstawie dokumentacji zniszczonej u schyłku Polski Ludowej. Tak jest np. w przypadku prac dotyczących ochrony operacyjnej Stocznii Gdańskiej im. Lenina czy Duszpasterstwa Akade-

# OJCIEC ŚWIĘTY DO „SOLIDARNOŚCI”

Publikujemy pełny tekst przemówienia Jana Pawła II do związkowców z „Solidarność”, których przyjął na audiencji we wtorek, 11 listopada br.



for. Archiwum

Jan Paweł II i trzech przewodniczący „Solidarność”: Lech Wałęsa, Marian Krzaklewski i Janusz Śniadek.

Serdecznie witam wszystkich tu zebranych. W sposób szczególny pozdrawiam pana Prezydenta Lecha Wałęsę oraz obecnego pana Przewodniczącego Związku. Witam księdza arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, odpowiedzialnego z ramienia Episkopatu za duszpasterstwo ludzi pracy. Cieszę się, że ponownie mogę gościć w Watykanie przedstawicieli „Solidarność”.

Nie po raz pierwszy spotykamy się w szczególnym dla Polski dniu 11 Listopada. Pamiętam, że taka audiencja odbyła się też w 1997 roku. Powiedziałem wtedy, że „wasze problemy, aspiracje, niepokoje i radości, wasz trud związany z pracą noszą głęboko w sercu i polecam codziennie Bogu w modlitwie”. Dziś raz jeszcze to powtarzam, aby was zapewnić, że **los ludzi pracy w Polsce jest mi stale bliski**

Wspominając datę 11 Listopada nie mogę nie nawiązać do narodowej wolności, jaka zrodziła się tego dnia po latach zmagania, które kosztowały nasz naród wiele wyrzeczeń i ofiar. Ta zewnętrzna wolność nie trwała długo, ale zawsze mogliśmy się do niej odwoływać w walce o zachowanie wolności wewnętrznej, wolności ducha. Wiem, jak bardzo drogi był ten dzień wszystkim, którzy w okresie komunizmu starali się przeciwstawiać programowemu zabijaniu wolności człowieka, poniżaniu jego godności i odmawianiu mu podstawowych praw. A potem z tego sprzeciwu zrodził się ruch, którego jesteście twórcami i spadkobiercami. I ten ruch również nawiązywał do 11 Listopada, do tej wolności, która w 1918 roku znalazła swój zewnętrzny, polityczny wyraz, a zrodziła się z wewnętrznej wolności poszczególnych obywateli rozczłonkowanej Rzeczypospolitej i z duchowej wolności całego narodu.

Ta wolność ducha, choć tłumiona od zakończenia drugiej wojny światowej i paktów jałtańskich, przetrwała i stała się funda-

mentem pokojowych przemian w naszym Kraju, a potem w całej Europie, **jakie dokonały się także dzięki „Solidarność”**

Dziękuję Bogu za rok 1979, w którym poczucie jedności w dobru i wspólne pragnienie pomyślności uciemiężonego narodu zwyciężyło nad nienawiścią i chęcią odwetu, i stało się początkiem budowania demokratycznego państwa. Owszem, były próby zniszczenia tego dzieła. Wszyscy pamiętamy trzynasty grudnia 1981 roku. Udało się te próby przetrwać. Bogu dziękuję, że w dniu 19 kwietnia 1989 roku mogłem wypowiedzieć takie słowa: Maryjo, „polecam Twojej macierzyńskiej trosce „Solidarność”, która znówu może działać po ponownej legalizacji w dniu 17 kwietnia. Polecam idący w parze z tym wydarzeniem proces, który zmierza do ukształtowania życia narodowego w sposób zgodny z prawami suwerennego społeczeństwa. Proszę Cię, Pani Jasnogórska, aby na drodze tego procesu wszyscy wykazywali w dalszym ciągu potrzebne męstwo, mądrość i odwagę, służąc wspólnemu dobru”.

Wspominam te wydarzenia, bo mają one szczególne znaczenie w historii naszego narodu. A wydaje się, że uchodzą one pamięci. Młodsze pokolenia nie znają już tych wydarzeń z własnego doświadczenia. Można zatem pytać, czy właściwie docenia tę wolność, którą posiadają, jeśli nie będą znali ceny, jaka została za nią zapłacona. „Solidarność” nie może zaniedbać troski o tę historię, tak bliską, a równocześnie już odległą. Nie można nie przypominać powojennych dziejów odzyskiwania wolności. To jest dziedzictwo, do którego stale trzeba wracać, aby wolność nie przerażała się w samowolę, ale miała kształt wspólnej odpowiedzialności za losy Polski i każdego jej obywatela.

Piętnastego stycznia 1981 roku mówiłem do przedstawicieli „Solidarność”: „Myślę, Drodzy

Państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stoją przed wami (...). **Są to zadania niezwykle doniosłe**

Wiążą się one z potrzebą pełnego zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka: podmiotu pracy. W tym znaczeniu zadania te mają podstawowe znaczenie dla życia całego społeczeństwa, całego narodu: dla jego dobra wspólnego. Dobro wspólne bowiem społeczeństwa sprowadza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek, jak pracuje i jak żyje. Stąd też Wasza samorządna działalność posiada i zawsze posiadać powinna wyraźne odniesienie do całej moralności społecznej. Przede wszystkim do moralności związanej z dziedziną pracy, ze stosunkiem pomiędzy pracownikiem a pracodawcą”.

Wydaje się, że dziś to wezwanie do zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy nie straciło swojej ważności. Wiem, jak bardzo ta godność i skuteczność jest dziś zagrożona. Wraz z rozwojem gospodarki rynkowej pojawiają się nowe problemy, które boleśnie dotyczą pracowników. Wielokrotnie w ostatnim czasie mówiłem o problemie bezrobocia, który w wielu regionach Polski przybiera niebezpieczne wymiary. Pozornie wydaje się, że związki zawodowe nie mają na to wpływu. Trzeba jednak zapytać, czy nie mają wpływu na sposób zatrudniania, który coraz częściej ma charakter tymczasowy, albo na tryb zwolnień, które dokonywane są bez jakiegokolwiek troski o losy poszczególnych pracowników i ich rodzin. Owszem, w wielkich zakładach pracy, szczególnie w tych, których właścicielem jest państwo, „Solidarność” wykazuje dużą aktywność. Czy jednak wystarczająco troszczy się o losy pracowników w małych, prywatnych

przedsiębiorstwach, w supermarketach, w szkołach, w szpitalach czy innych podmiotach gospodarki rynkowej, które nie mają tej siły, jaką mają kopalnie czy huty? Trzeba, aby wasz związek otwarcie występował **w obronie ludzi pracy**

którym pracodawcy odmawiają prawa głosu, prawa sprzeciwu wobec zjawisk urągających podstawowym prawom pracownika.

Wiem, że zdarza się w naszym kraju, że pracownikom nie są wypłacane zarobki. Nie tak dawno, nawiązując do listu, jaki w związku z tym wystosowali polscy biskupi, powiedziałem, że grzechem wołającym o pomstę do nieba jest zatrzymywanie należności za pracę. „Zabija bliźniego, kto mu zabiera środki do życia, i krew wylewa, kto pozbawia zapłaty robotnika” - mówi Pismo (Syr 34, 22). To nadużycie jest powodem dramatycznej sytuacji wielu ludzi pracy i ich rodzin. Związek zawodowy „Solidarność” nie może pozostawać obojętny wobec tego niepokojącego zjawiska.

Osobnym problemem jest często traktowanie pracowników wyłącznie jako siły roboczej. Zdarza się, iż pracodawcy w Polsce odmawiają podwładnym prawa do odpoczynku, do świadczeń lekarskich, a nawet do macierzyństwa. Czy nie oznacza to ograniczania wolności, o jaką walczyła „Solidarność”? Pozostaje wiele do zrobienia w tym względzie. Ten obowiązek spoczywa na władzach państwowych, na instytucjach prawnych, ale także na „Solidarność”, z którą świat pracy różnych sektorów związał wiele nadziei.

**Nie można tej nadziei zawieść**

W 1981 roku, gdy jeszcze trwał stan wojenny, mówiłem do przedstawicieli „Solidarność”: „Działalność związków zawodowych nie ma charakteru politycznego, nie powinna być narzę-

dziem działania nikogo, żadnej partii politycznej, aby mogła w sposób wyłączny i w pełni samorządny skupić się na wielkim dobru społecznym ludzkiej pracy i ludzi pracy” (15 stycznia 1981). Wydaje się, że właśnie upolitycznienie związku - być może spowodowane historyczną koniecznością - doprowadziło do jego osłabienia. Jak bowiem pisałem w Encyklice „Laborem exercens” ten, kto dźwierży władzę w państwie, jest pośrednim pracodawcą, którego interesy zazwyczaj nie idą w parze z potrzebami pracownika. „Solidarność”, wkraczając na pewnym etapie bezpośrednio w świat polityki i podejmując odpowiedzialność za rządzenie krajem, siłą rzeczy musiała zrezygnować z obrony interesów pracowników w wielu sektorach życia ekonomicznego i publicznego. Niech mi będzie wolno powiedzieć, że dziś „Solidarność”, jeśli prawdziwie pragnie służyć narodowi, winna wrócić do swoich korzeni, do ideałów, jakie przyświecały jej jako związkowi zawodowemu. Władza przechodzi z rąk do rąk, a robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słuszych praw.

**Tu nie może zabraknąć „Solidarność”**

Jest to trudne i wymagające zadanie. Dlatego wszelkie wasze wysiłki otaczam co dnia moją modlitwą. Stając w obronie praw pracowniczych działacie w słusznej sprawie, dlatego możecie liczyć na pomoc ze strony Kościoła. Wierzę, że to działanie będzie skuteczne i przyniesie poprawę losu ludzi pracy w naszym kraju. Z Bożą pomocą pełnijcie dzieło, które razem rozpoczęliśmy przed laty. Niech Bóg wam błogosławi.

Watykan, 11.11.2003 r.

## Gdańsk w Watykanie



for. Jarosław Wierzbicki

230 osób z Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” uczestniczyło w IV pielgrzymce „S” do Rzymu, połączonej z obchodami 25 rocznicy pontyfikatu Ojca Świętego.

Nasi pielgrzymi uczestniczyli 11 Listopada we mszy św., którą odprawił arcybiskup Tadeusz Gocłowski, Krajowy Duszpasterz Ludzi Pracy. Byli także obecni na audiencji generalnej, na której papież przyjmował związkowców

z „Solidarność”. - Dla wszystkich było to z pewnością niezapomniane przeżycie - mówi Jan Szewczyk, organizujący pielgrzymkę z ramienia ZRG „S”. Trzem osobom z naszej pielgrzymki udało się złożyć osobiście życzenia Ojcu Świętemu.

Pięć autokarów z Gdańska było także w Castel Gandolfo, a jednej z grup udało się nawet zwiedzić ogrody w letniej rezydencji Papieża. (jw)

## Wolontariuszka

# Aż przyniosłam buty...

Ludzie nieuleczalnie chorzy, którzy stali się ofiarami nieszczęśliwych wypadków, często bardzo ciężką przez długie lata. W czasie bezsenności od bólu nocy, doznawania wielu upokorzeń, bo zdarza się, że przy najprostszyc czynnościach muszą korzystać z pomocy innych, buntują się i pytają, dlaczego nieszczęście dotknęło właśnie ich.

Często na to pytanie nie znajdują właściwej odpowiedzi i poddają się. Zasklepiają się we własnym cierpieniu, nie wychodzą z domu, odsuwają od innych ludzi, czekając na smutny, bezużyteczny, w ich mniemaniu, koniec własnego życia.

– Kiedy zdarzył się ten straszny wypadek – opowiada Jan Morawski – najpierw przestraszyłem się, że straciłem władzę w nogach. Później myślałem, że osiągnąłem już dna upokorzenia. Byłem kiedyś bardzo energicznym człowiekiem, pracowałem jako zaopatrzeniowiec, ciągle byłem w ruchu. Po wypadku nie mogłem nawet pójść sam do ubikacji, czułem się nieustannie upokorzony. W dzień i w nocy towarzyszyły mi bóle. Bóle, przy których odchodziłem od zmy-

proboszcz z Pruszcza, duszpasterz ludzi skrzywdzonych przez chorobę. Zobaczyłam tam wiele nieszczęścia. Jednak uderzyło mnie jedno, że ci tak bardzo doświadczeni przez los ludzie byli pogodni, pogodzeni ze swoim cierpieniem. Zapragnęłam to zrozumieć.

Regina Grenda rozpoczęła pracę w wolontariacie „Bracia i Siostry w Cierpieniu”, której celem jest niesienie bezinteresownej pomocy ludziom cierpiącym.

– Rozumiemy, że nie zawsze rodzina może się właściwie zająć chorym – stwierdza. – Absolutnie nie potępimy takiego postępowania. Nie naszą rzeczą jest osądzać postępowanie innych osób. Poza tym po wielu latach trudnego życia z chorym nawet najbardziej kochająca rodzina może już być zmęczona opieką. Staramy się być bardzo blisko chorego. Pomagamy w zwykłych codziennych czynnościach, ale również chcemy koić ich dusze.

Stowarzyszenie „Bracia i Siostry w Cierpieniu” powstało w Lourdes 15 sierpnia 1952 r. i tak jak dwa pozostałe stowarzyszenia

– mówi Regina Grenda. – Najpierw namówiłam ją, żeby pozwoliła sobie obciąć włosy. Dużo z nią rozmawiałam. I czekałam. Byłam cierpliwa, nie spieszyłam się.

Zmiany nie następowały szybko. Regina Grenda bardzo powoli zdobywała zaufanie chorej.

– Potem już wiedziałam, że muszę być cierpliwa, ale i konsekwentna w postępowaniu. Starałam się przekonać panią Wiesię do przejazdu po dworze. Początkowo nie chciała się na to zgodzić, ale ja nie ustępowałam – uśmiecha się ciepło Regina Grenda. Pani Wiesia nie dała się jednak tak łatwo przekonać.

– Jestem bardzo spokojna i cierpliwa. Wiedziałam, że po tylu latach ciężko będzie wyciągnąć człowieka znowu do ludzi. Osiągałam swój cel małymi kroczkami. Codziennie wspominałam, jak pięknie jest na dworze. Opowiadałam o śpiewie ptaków i słońcu. Aż któregoś wiosennego dnia przyniosłam buty i pani Wiesia zgodziła się je założyć.

### Ofiarowanie

Według duszpasterzy zajmujących się „Braciami i Siostrami w Cierpieniu” najistotniejszą rzeczą, którą powinni zrozumieć dotknięci nieszczęściem ludzie, to możliwość poświęcenia swego cierpienia dla dobra innych.

– My, wolontariusze, służymy pomocą w każdej chwili. Jednak najważniejsze w naszej pracy jest przekonanie, że życie człowieka przykutego do inwalidzkiego wózka ma sens dla kogoś innego. Chodzi tu o ideę Chrystusowego braterstwa z innymi ludźmi. To pomaga uporać się chorym z codziennym cierpieniem. Powroty do Boga uszczęśliwiają ich, a przecież tak wielu z nich wątpiło już w radosną nowinę – mówi Regina Grenda. Tacy byli kiedyś Jan Morawski i pani Wiesia.

– W tamtych latach nie myślałam w ogóle o Bogu – wspomina Morawski. – Wydawał mi się odległy jak drzewa za oknem. Kiedy mogłem po tak długim czasie dotknąć kory drzewa, to poczułam, że dotykam Boga. Wiem, że dla kogoś może być to dziwne, ale cieszę się, że żyję. Kiedy nie mogę zasnąć, bo bolą mnie moje nieruchome nogi, to cierpię bez słów. Ofiaruję komuś innemu mój ból. Tak jak Chrystus ofiarował siebie na krzyżu.

„Ofiarujcie Wasze codzienne cierpienie za Wasze rodziny, lekarzy i personel, za Kościół, za ojczyznę, samotnych i konających... wedle potrzeby serca” – te słowa wypowiedziała osoba, która kiedyś poczuła się wybrana do pełnienia tego zaszczytnego obowiązku opiekowania się chorymi – mówi Regina Grenda. – Ja także czuję się wybrana. I jeżeli nawet to komuś wyda się śmieszne, to niech zobaczy tych chorych i nieszczęśliwych, jak oni się czują, kiedy zrozumieją, że są potrzebni.

Regina Grenda od niedawna działa również w wolontariacie hospicjum. – Dopiero teraz czuję się bardziej potrzebna i spełniona. – Mówiąc to otwiera zeszyt, w którym zapisuje adresy i różne informacje dotyczące jej podopiecznych. Cały jest nimi wypełniony, tak jak życie Reginy Grendy.

Olga Zielińska

## Seminarium „Jan Paweł II inspiracją świata pracy”

# Świadek i mistrz

O doniesieniach służb bezpieczeństwa na temat kardynała Karola Wojtyły, który „uzurpuje sobie prawo do pouczenia wiernych o ich prawach”, mówił na seminarium z okazji XXV-lecia pontyfikatu Jana Pawła II Marek Lasota z krakowskiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej. Rocznicowe seminarium odbyło się 20 listopada 2003 r. w siedzibie gdańskiej „Solidarności”.



W seminarium licznie uczestniczyła młodzież ze szkół średnich.

Z referatu Marka Lasoty wynikało, że powołanie kardynała Karola Wojtyły nie było dla władz PRL-u żadnym zaskoczeniem. Już w 1963 r. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza wysunęła wobec Karola Wojtyły zarzuty „oddania bez zastrzeżeń sprawom Kościoła”, zdolności do skupienia wokół siebie różnych środowisk, w tym młodzieżowych. „Pomimo pozorów kompromisowości wobec władz jest on bardzo niebezpiecznym przeciwnikiem ideowym” – stwierdziły ówczesne służby bezpieczeństwa. Jednak znacznie groźniejszy wydawał się komunistom kardynał Stefan Wyszyński. Stąd plan przeciwstawienia Karola Wojtyły Stefanowi Wyszyńskiemu. Takim zamierzeniem można, zdaniem Marka Lasoty, tłumaczyć zgodę ówczesnych władz na powołanie dzisiejszego Papieża na stanowisko sufragana krakowskiego. Nieskuteczność tej polityki potwierdza oddanie i szacunek kardynała Wojtyły dla kardynała Wyszyńskiego.

Referaty w trakcie seminarium „Jan Paweł II inspiracją świata pracy” wygłosili również: ks. inf. Stanisław Bogdanowicz, ks. prałat Henryk Jankowski, Stanisław Fudakowski oraz ks. dr Tomasz Biedrzycki. Referat prof. Aurelii Polańskiej odczytała Gabriela Martyńska. Jak zauważyła Aurelia Polańska, ludzie pracy uważają Jana Pawła II za swego nauczyciela, świadka i mistrza.

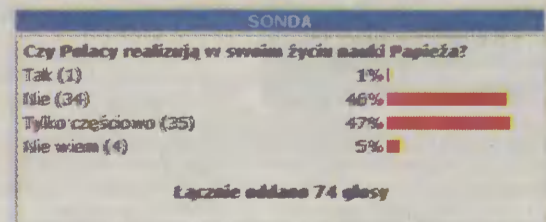
W części drugiej konferencji, z okazji czterdzięciu powołania Polaka na Stolicę Piotrową, obecni podzielili się swoimi wrażeniami z pielgrzymki „Solidarność” do Rzymu w rocznicę pontyfikatu Jana Pawła II.

W seminarium licznie uczestniczyła młodzież, m.in. z I i II LO w Gdańsku, VIII i IX LO w Gdyni oraz z I LO w Pruszcze Gdańskim.

Seminarium, prowadzone przez Bogusława Gołęba, zostało uświetnione przez występy gdańskiego chóru Cantilena ze Szkoły Muzycznej II stopnia im. Feliksa Nowowiejskiego w Gdańsku pod dyrekcją Waldemara Górskiego oraz kwartetu smyczkowego z tejże szkoły pod dyrekcją Jerzego Hazuki.

Elżbieta Banecka

## Nasza sonda



Na naszej stronie internetowej (www.solidarnosc.gda.pl) zadaliśmy internautom pytanie, czy Polacy realizują w swoim życiu nauki Papieża. Aż 93 proc. tych, którzy odpowiedzieli na sondę stwierdziło, że Polacy nie realizują nauk Ojca Świętego lub czynią to jedynie częściowo. Zaledwie jedna osoba stwierdziła, że Polacy postępują zgodnie z papieskim nauczaniem. Pamiętajmy jednak, że opinie użytkowników Internetu często różnią się znacznie od opinii ogółu społeczeństwa i nie mogą być uznane za reprezentatywne.

(rk)



„Apostół chorych”, pismo wydawane przez „Cichych Pracowników Krzyża”.

słów. Bolały mnie nogi, które już nie chciały mnie nosić. Lekarze nie mogli mi pomóc. Wylem nocami jak zwierzak. To trwało przez 16 lat. Aż w końcu znalazłem sens we własnym cierpieniu.

### Pomagają inni

Zwykle w takich sytuacjach pomocą służy rodzina. Jednak zdarza się, że najbliżsi w miarę upływu czasu nie potrafią już znaleźć siły, aby pomóc choremu. Często sami są u kresu wytrzymałości psychicznej. Mają wielkie poczucie winy wobec cierpiącego i przykutego na zawsze do łóżka członka rodziny. Próbuja od tego uciec, angażując się energicznie w życie zawodowe, a także w różnorodne działania społeczne.

– Kilka lat temu pojechałam jako wolontariuszka na turnus terapeutyczny dla niepełnosprawnych i cierpiących, który zorganizował Kościół – mówi Regina Grenda. – Namówił mnie ksiądz

„Ochotnicy Cierpienia” oraz „Liga Kapłanów Maryjnych” podlega „Cichym Pracownikom Krzyża”.

### 16 lat w jednym pokoju

Wiesia Królikowska spędzała całe dnie w łóżku. Nie pamiętała już jak wygląda świat za oknem. Nie miała nawet butów.

– Pani Wiesia wstydziła się swojego kalectwa, nie chciała, żeby sąsiedzi się nad nią litowali – wspomina Regina Grenda. – W ogóle nie wstawała. I było coraz gorzej w jej życiu. Pograżyła się coraz bardziej w samotności i użalaniu nad sobą.

Mijały lata. Dzieci dorosły i zaczęły swoje życie. Mąż próbował jakoś się w tym nieszczęściu odnaleźć, ale odsuwał się od niej coraz dalej. Jedyną zmianą w życiu chorej była zmiana koloru ścian w jej pokoju.

– Kiedy poznałam panią Wiesię, miałam już trochę doświadczenia w postępowaniu z pograżonymi w rozpacz nieszczęśliwymi



Honorowi członkowie „S”

## 39 wspaniałych



Na 15-lecie „Solidarność” tytuły honorowych członków przyznano 16 osobom zasłużonym dla Związku.

VI Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w Mielcu ustanowił regulamin przyznawania tytułu Honorowy Członek NSZZ „S” osobom niemającym formalnego prawa do zrzeszania się w Związku, a mającym szczególne zasługi dla „Solidarność”. Do tej pory zjazdy krajowe przyznały honorowe członkostwo „S” 39 osobom.

Osoba, której może być przyznane honorowe członkostwo, powinna mieć szczególne zasługi w organizowaniu struktur związkowych „S”, wspierać ich działalność lub być represjonowana przez władze komunistyczne za działalność na rzecz „S”. Osoby pozostające poza granicami Polski mogą także zdobyć honorowe członkostwo, jeżeli wspierały działalność Związku.

Z wnioskiem o przyznanie członkostwa może wystąpić zarząd regionu, rada krajowego sekretariatu branżowego lub prezydium Komisji Krajowej, zaś tytuł każdorazowo przyznaje krajowy zjazd delegatów.

Honorowym członkiem „S” nie może zostać ktoś, kto należał lub należy do organizacji komunistycznych, otrzymał kary przewidziane w statucie „S” lub działał na szkodę Związku albo pracował w służbach specjalnych PRL, czy też współpracował z nimi.

Poprzednie zjazdy przyznały honorowe członkostwo 36 osobom: ks. bp. Antoniemu Adamiakowi, ks. prałatowi Witoldowi Andrzejewskiemu, ks. prałatowi Stefanowi Baldemu, ks. Henrykowi Białasowi, ks. prałatowi Kazimierzowi

Bochenkowi, ks. prałatowi Janowi Borzyszkowskiemu, ks. dziekanowi Stanisławowi Cieniewiczowi, ks. prałatowi Bernardowi Czernickiemu, ojcu Hubertowi Czumie, ks. bp. Edwardowi Frankowskiemu, ojcu Stefanowi Dzierżakowi, Henkowi Hofstede – byłemu przewodniczącemu CNV z Holandii, ks. kanonikowi Janowi Hryniewiczowi, ks. prałatowi Hilaremu Jastakowi, ks. infułatowi Mieczysławowi Józefcykowi, Lane Kirklandowi – byłemu przewodniczącemu AFL-CIO z USA, Hendrikowi Johanowi Kolkmanowi, pułkownikowi Ryszardowi Kuklińskiemu, Janowi Kułakowskiemu – byłemu sekretarzowi generalnemu Światowej Konfederacji Pracy, Jean-Marie Lepage – działaczowi CSC z Belgii, ks. kanonikowi Marianowi Lipskiemu, ojcu Stanisławowi Miecznikowskiemu, Stefanowi Nędzyńskiemu – byłemu zastępcy sekretarza generalnego MKWZZ, bratu Jakubowi Nowakowi, ks. Stanisławowi Orzechowskiemu, ks. Tadeuszowi Pajurce, prof. Edwardowi Rożkowi z Colorado University, ks. kanonikowi Józefowi Sanakowi, ojcu Janowi Siemieńskiemu, Krzysztofowi Seniucie – emigrantowi politycznemu „S”, ks. prałatowi Adamowi Sudołowi, ks. abp. Ignacemu Tokarczukowi, Janowi Vandervekenowi – byłemu sekretarzowi generalnemu MKWZZ, ks. Czesławowi Wali, ojcu Adamowi Wiktorowi i ks. infułatowi Juliano- wi Żołnierkiewiczowi.

(jw)

## Honorowi 2003

Ostatni, XVI KZD w Stalowej Woli przyznał tytuły honorowych członków NSZZ „Solidarność” Michelowi Olynyk, Louisowi Smal i Danielowi Dekocker.

Michel Olynyk urodził się 11 września 1952 roku w Liege w Belgii w polskiej rodzinie robotniczej. Ukończył licencjat na Katolickim Uniwersytecie w Leuven. Jest członkiem władz związkowych centrali CSC Regionu Liege. Ponieważ Michel Olynyk zna język polski jest otwarty na wiele propozycji „S”, które dotyczyły przede wszystkim szkoleń. Współpraca „S” ze związkami zawodowymi z Regionu Liege dotyczyła wiedzy z zakresu struktur związkowych, ekonomii, BHP, samorządów, realizacji lokalnych projektów, a także zagadnień dotyczących innych branż działających w naszych regionach. Kilkanaście wizyt i rewizyt przyczyniło się do nawiązania wielu przyjaźni związkowych.

Louis Smal urodził się 18 maja 1939 roku w Liege w Belgii w rodzinie robotniczej. W 1978 roku został wybrany na przewodniczącego Sekretariatu Metalowego Regionu Liege centrali związkowej CSC. W 1994 roku został wybrany na przewodniczącego Regionu Liege CSC, zaś w 2002 roku został deputowanym Parlamentu Belgijskiego.

Po ogłoszeniu stanu wojennego w Polsce czynnie wspierał solidarnościową opozycję, co jest docenione i wyróżnione nadaniem tytułu honorowego członka „Solidarność” Regionu Podbeskidzie. Po ponownej legalizacji „Solidarność” nawiązuje współpracę regionów Liege i Ziemia Sandomierska „S”.

Po podpisaniu umowy pomiędzy metalowcami belgijskimi a polskimi rozpoczęła się współpraca związkowa pomiędzy Regionem Ziemia Sandomierska a Regionem Liege. Głównymi osobami realizującymi tę współpracę ze strony belgijskiej są właśnie Michel Olynyk i Louis Smal.

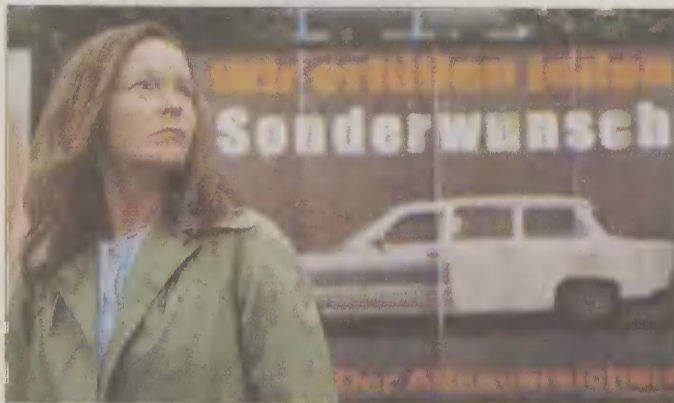
Daniel Dekocker urodził się 17 września 1930 r. w Coytrai w Belgii. Od 1984 roku jako działacz związkowy Regionu Flandria centrali związkowej ACV świadczył wszechstronną pomoc – od realizacji recept po wielokrotne transporty żywności, odzieży, a nawet mebli – dla mieszkańców Stalowej Woli. Dzięki przekazywanemu przez Dekockera papierowi i farbom drukarskim w Stalowej Woli mogła rozpocząć działalność niezależna drukarnia. W latach osiemdziesiątych kilkakrotnie interweniował w organizacji Amnesty International w sprawach prześladowanych polskich związkowców.

W ramach pomocy materialnej na terenie Belgii organizował wiele kiermaszy okolicznościowych na rzecz mieszkańców Stalowej Woli. Swą bezinteresowną życzliwość i pomoc okupił utratą zdrowia i trwałym kalectwem.

(jw)

Film

## Prywatne NRD



Materiały promocyjne

Wielu historyków, mówiąc o systemie budowanym w krajach bloku sowieckiego, używa terminu „rzeczywistość fasadowa”. Piękne hasła i słowa ukrywały pustkę i okropności. Czy jest możliwe stworzenie fasadowej iluzji takiej fasadowej rzeczywistości? Taka idea mogłaby chyba powstać tylko w głowie mieszkańca NRD.

Wolfgang Becker miał pomysł, który może wydać się wręcz samograjem. W gorących dniach protestów społecznych w Berlinie wschodnim, tuż przed runięciem muru, matka Alexa doznaje zawału serca, po którym zapada w śpiączkę. Po przebudzeniu lekarze ostrzegają syna, że każda emocja, jakiej dozna chora, może wpłynąć na poważne pogorszenie jej stanu.

Ponieważ podczas ośmiu miesięcy, kiedy matka była nieprzytomna zmieniła się cała rzeczywistość niemiecka, co mogłoby wywołać szok u gorliwej komunistki, Alex postanawia stworzyć iluzję rzeczywistości NRD. Gromadzi stare gadzety, opakowania po produktach, które dawno zniknęły z rynku odmiennego państwa, nakłania do uczestnictwa w tej wielkiej iluzji sąsiadów i znajomych, ucieka się do przekupstwa.

Podeczas seansu nie opuszczała mnie myśl, że taki film nie mógł powstać w Polsce. Przede wszystkim żadna zwykła polska gospodyni domowa nie była do tego stopnia fanatyczną wyznawczynią komunizmu, że wieść o jego zawaleniu mogłaby spowodować jej zejście. Nie podejrzewam też, że jakakolwiek polska rodzina chciałaby budować iluzję istnienia PRL np. po Okrągłym Stole, bo nie zniosłaby życia w czymś, czego już na szczęście nie ma. Te różnice można by mnożyć. Przede wszystkim jednak nie mogę sobie wyobrazić, żeby film taki nie próbował choćby wartościować minionej rzeczywistości, krytykować jej czy ukazywać absurdalność minionego świata.

Film stworzył reżyser pochodzący z RFRN, a więc nieznający na co dzień realiów NRD. Miał jednak z pewnością świetnego scenografa i doradców, bo świat trabantów, filmów ORWO i wszechobecnej tandety został odtworzony perfekcyjnie. Tylko po co? By obudzić nostalgię dawnych mieszkańców II Honeckerlandii, a może i mieszkańców innych demoułdów? Bo raczej nie po to, by ośmieszyć i pokazać bezsens świata, w którym mieszkał Piaskowy Dziadek.

Film można odbierać jako metaforę. Ot, ci wszyscy, którzy nadal odczuwają tęsknotę za realiami realnego socjalizmu, popadli widocznie w śpiączkę i trudno im się przebudzić. To niestety przypadek raczej beznadziejny. Ale jest to też opowieść o Niemczech w ogóle, o kraju bezguścia i dziwnego, łagodnie mówiąc, poczucia humoru. Nie wiem, czy było to zamierzeniem reżysera, ale to, co oglądamy na ekranie, nijak się ma do Niemiec sprzed 1934 roku, które kipiły od kabaretów, nocnego życia, kultury. Tamten świat też najwyraźniej odszedł w niebyt, ale nikt nie zamierza go jakoś wskrzeszać.

Jarosław Wierchołowski

„Good bye, Lenin!”, reż. Wolfgang Becker, scenariusz Wolfgang Becker i Bernd Lichtenberg, występują m.in. Daniel Brühl, Karin Sass, Maria Kimon, Chulpan Khmatowa; film zdobył nagrodę dla najlepszego filmu europejskiego na festiwalu filmowym w Berlinie 2003, będzie też reprezentował kinematografię niemiecką w tegorocznej walce o Oscary

## Polecamy – odradzamy 😊😞😞

■ „Naqoyqatsi”, reż. Godfrey Reggio – Trzecia część słynnej trylogii, swoje tytuły czerpiącej z języka Indian Hopi. Pierwsza część, „Koyaanisqatsi”, powstała w 1983 roku i składała się głównie z obrazów życia wielkich metropolii, kręcących w przyspieszonym tempie, zestawionych z niezmiennością natury. Dziś to, co miało skłaniać do refleksji, traci nieco myśkłą. Film „Powaquatsi” opowiadał o mozołe towarzyszącym życiu ludzkości, zaś ostatnia część to swoista diagnoza stanu ludzkości u początku XXI stulecia. Koniecznie trzeba obejrzeć. ☺

■ „Naciągacze”, reż. Ridley Scott – Zarówno wielbicielom talentu Scotta, jak i Nicolasa Cage’a, grającego główną rolę, nie trzeba zapewne rekomendować tego filmu. Obraz jest zbudowany z niezwykłą precyzją, to czysta przyjemność oglądania. ☺

■ „Matrix–rewolucje”, reż. Larry i Andy Wachowscy – Niestety, „Matrix” okrzyknięty filmem kultowym dzięki wyrastaniu ponad poziom zwykłego kina akcji, w trzeciej części trylogii sięgnął właśnie tego poziomu. Trochę szkoda, ale zobaczyć trzeba. ☺

■ „Ołcy – 8. pasażer Nostromo”, reż. Ridley Scott – Kolejna wersja reżyserska i kolejne napędzanie koniunktury na oś, czego młode pokolenia w większości nie obejrzałyby już nigdy. Wersja z 2003 roku jest dłuższa od pierwowzoru z 1979 roku o 43 sekundy. Nie łudźmy się, to tylko zabieg marketingowy, co nie przeszkadza, że warto jeszcze raz film obejrzeć. ☺

(jw)



Solidarność

www.solidarnosc.gda.pl

WIESZ WIĘCEJ...

pod redakcją Marty Pióro

2330,49 zł

październik 2003. Przeciętą płacą  
(brutto) w przedsiębiorstwach

Jak szacuje Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową tegoroczne dochody budżetu państwa będą mniejsze o 5 mld od zaplanowanych. Konsekwencją tego mogą być cięcia wydatków pod koniec roku.



Według danych Głównego Urzędu Statystycznego produkcja przemyślewa w październiku wzrosła o 12,1 proc. w stosunku do października roku ubiegłego.

## Morskie giganty

Największe na świecie kontenerowce powstają w stoczniach Dalekiego Wschodu. Morskie kolosy będą miały 340 metrów długości i 43 metry szerokości. We wszystkich japońskich i koreańskich stoczniach do 2007 r. zostanie zwodowanych prawie 100 takich statków. Każdy z nich będzie kosztował ponad 80 mln zł.

źródło „Wprost”

## Szkolne wydatki

Średnio po 697 zł wydali w tym roku rodzice na wyprawki szkolne. To mniej niż w ubiegłym roku o 6 proc. Ponad 44 proc. ankietowanych przez CBOS rodziców na tegoroczną wyprawkę wydało od 201 do 500 zł. Połowa respondentów wydała więcej niż 500 zł, a 27 proc. ponad 800 zł. Wydatki 3 proc. badanych nie przekroczyły 200 zł.

Największy koszt stanowią podręczniki szkolne. Jest to 51 proc. wydatków. 40 proc. ogólnej kwoty wydatków stanowią ubrania. W porównaniu z rokiem ubiegłym o 3 proc. zmniejszyły się wydatki na książki. Na podręczniki najczęściej wydają rodzice uczniów szkół średnich (261 zł), trochę mniej gimnazjalistów (246 zł), a najmniej uczniów szkół podstawowych (194 zł).

## Najkrócej WĘGRZY

Najpóźniej na emeryturę przechodzi się w Danii – w wieku 67 lat zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Natomiast najkrócej pracują Węgrzy: kobiety 55 lat, a mężczyźni 60. Podobnie jest we Francji, gdzie na emeryturę odchodzi się po 60, niezależnie od płci.

W Irlandii, Hiszpanii, Finlandii, Szwecji, Holandii, Kanadzie ustawowy wiek emerytalny jest taki sam dla kobiet i mężczyzn – 65 lat. Austria, Grecja, Portugalia, Niemcy i Wielka Brytania zamierzają także zrównać wiek emerytalny mężczyzn i kobiet. Ostatnio w Niemczech pojawiły się sugestie o podwyższeniu wieku emerytalnego nawet do 67 lat.

We Włoszech nie było jak dotąd wyraźnie określonego wieku emerytalnego. Najczęściej Włosi odchodzili na emeryturę mając 60-65 lat. W planowanym od 2013 r. nowym systemie wiek emerytalny określono na poziomie 57 lat, chociaż z zapowiedzi premiera włoskiego rządu wynika, że będzie on dążył do wydłużenia wieku aktywności zawodowej do 62 lat.

Pod koniec lat 90. Czesi podnieśli wiek emerytalny dla kobiet do 57-61 (było 54-57 lat), uzależniając go od liczby wychowywanych dzieci. Mężczyźni w Czechach pracują obecnie do 62 roku życia.

Zdaje się, że najbardziej przyjazny ludziom system jest w Belgii, która wprowadziła elastyczny wiek przechodzenia na emeryturę: 60-65 lat. W tym okresie przysługuje im ochrona prawna przed zwolnieniem. Belgowie rezygnują z pracy najczęściej w wieku 63 lat, a Belgijki 61.

źródło „Polityka”

# Prawie na szarym końcu

Z opublikowanego przez Komisję Europejską raportu wynika, że Polska będzie najbiedniejszym krajem w rozszerzonej Europie. W ubiegłym roku dochód narodowy przypadający na przeciętnego mieszkańca Polski, z uwzględnieniem siły nabywczej złotego (tzw. wskaźnik PPP), wynosił 39 proc. średniej krajów unijnych. Gdy do UE wstępowała Grecja, miała wskaźnik PPP 61 proc.

Od pięciu lat nie gonimy krajów UE, ponieważ w 1999 r. wskaźnik PPP mieliśmy na tym samym poziomie co obecnie. W tym czasie przegoniła nas Estonia i Litwa, a Łotwa zbliżyła się do nas z 11 do 4 punktów procentowych.

Pozostałe kraje Europy Środkowej dawno wyprzedziły Polskę. Węgry w ciągu ostatnich trzynastu lat osiągnęły 57 proc. średniej europejskiej. Czechy mają wskaźnik wynoszący 60 proc. Wśród państw UE najbiedniejsza jest Grecja, ale tam poziom zamożno-

### DOCHÓD PRZYPADAJĄCY NA MIESZKAŃCA W KRAJACH PRZYSTĘPUJĄCYCH DO UE

z uwzględnieniem siły nabywczej walut narodowych  
UE=100

	1998	1999	2000	2001	2002
Słowenia	69	68	70	72	74
Cypr	78	82	75	73	72
Czechy	63	59	56	59	60
Węgry	48	49	50	53	57
Malta	54	55	b.d.	b.d.	b.d.
Słowacja	50	49	46	47	47
Estonia	40	38	40	40	42
Litwa	32	34	35	38	39
Polska	38	39	40	40	39
Łotwa	28	28	31	34	35

źródło: Komisja Europejska

ści wynosi 68 proc. i jest prawie dwa razy wyższy niż w Polsce.

Brukselscy urzędnicy obawiają się, czy Polskę będzie stać na wdrażanie norm unijnych. Już teraz Pol-

ska ma największe wśród krajów kandydackich problemy z wprowadzeniem bardzo kosztownych norm w zakresie ochrony środowiska czy bezpieczeństwa pracy. □

## Większość NA ZŁOM

Prawdopodobnie co trzeci polski kuter zostanie w przyszłym roku złomowany. Z powodu bardzo niskich limitów połowowych przyznanych Polsce, rybacy będą woleli skorzystać z jednorazowych rekompensat i zmienić zawód.

Z ankiet nadesłanych do Ministerstwa Rolnictwa wynika, że przynajmniej 40 proc. rybaków zamierza zrezygnować z zawodu. Pracę straci od 3 do 4 tys. osób zatrudnionych na 300-400 łodziach i 150-200 kutrach. Głównym powodem są niskie limity połowów na Bałtyku, ustalone podczas negocjacji, np. zamiast dotychczasowych 16 tys. ton dorzsy, przyznano Polsce 10 tys. ton.

Tymczasem już 1 maja przyszłego roku na polską strefę przybrzeżną wpłyną duże jednostki połowowe ze Szwecji, Danii i Niemiec, z którymi trudno będzie konkurować polskim rybakom.

Komisja Europejska szybko zaakceptowała program restrukturyzacji rybołówstwa, przyznając na ten cel 373 mln euro. Z tego ponad 100 mln Unia chce przeznaczyć na złomowanie łodzi i kutrów rybackich. Za złomowanie małej, 25-30-letniej łodzi, Unia chce zapłacić nawet 80 tys. euro. Jeśli natomiast rybak zdecyduje się pozostać w zawodzie, także otrzyma pomoc UE, ale nie większą niż 40 proc. kosztów poniesionych na dostosowanie się do europejskich norm bezpieczeństwa i zabezpieczeń sanitarnych.

źródło „Rzeczpospolita”

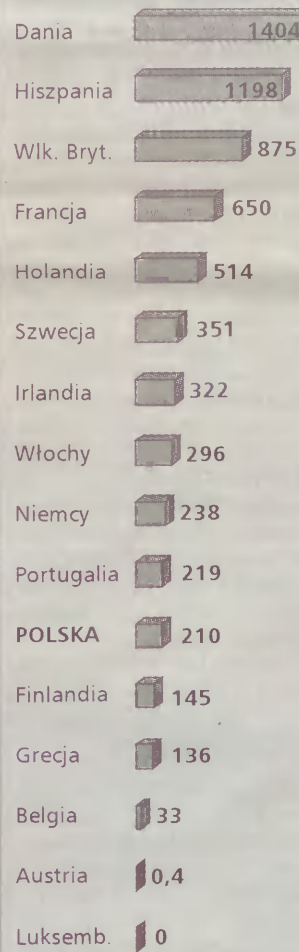
## Kto dorabia

Z internetowego badania płac przeprowadzonego przez Onet.pl wynika, że odsetek osób dorabiających do pensji sięga w Polsce 27 proc. Osoby posiadające dodatkowe zajęcia uzupełniają miesięczny budżet średnio o 825 zł.

Do pensji dorabia co trzeci badany mężczyzna i co piąta kobieta. Odsetek osób mających dodatko-

### WIELKOŚĆ POŁOWÓW W KRAJACH UE I W POLSCE

w tys. ton rocznie



źródło: „Rzeczpospolita”

## Cytat miesiąca

– Jestem rozczarowany parą [Janusza Lewandowskiego z PO] słowami. Jeśli tak Polska zaczyna członkostwo w Unii, to żałuję swoich działań na rzecz Polski. (...) Było wiadome, że ten traktat [z Nicei] ma być zmieniony.

komisarz Günter Verheugen,  
Bruksela, 24 listopada 2003

## Liczby

14,5 proc. wynosi średnie bezrobocie we wszystkich krajach kandydujących do Unii Europejskiej. Najwyższy poziom bezrobocia pozostaje w Polsce (20 proc.), najniższy na Węgrzech i Słowenii (po 5,8 proc.). W UE bezrobocie wynosiło w sierpniu tego roku 8 proc.

źródło „Rzeczpospolita”

400 łóżek geriatrycznych i 190 lekarzy geriatrów mamy w Polsce. To niewiele jak na społeczeństwo, w którym 4,7 mln obywateli przekroczyło 65 rok życia.

źródło „Polityka”

3,1 mld zł uzyskał w tym roku Skarb Państwa z tytułu prywatyzacji. Na początku roku zakładano, że wpływy z prywatyzacji wyniosą 9 mld zł.

źródło „Polityka”

10,2 mld zł mają wynieść wydatki na modernizację polskich linii kolejowych w latach 2003 – 2007. Połowa ma być sfinansowana z funduszy unijnych. Samo dostosowywanie naszych kolei do standardów europejskich pochłonie około 25 mld zł w ciągu najbliższych 10 lat.

źródło „Rzeczpospolita”

290 tys. samochodów kupił Polacy od stycznia do października tego roku. To o 12,5 proc. więcej niż w tym samym okresie 2002 r.

□

## Postępowanie przed sądem

**Możliwość wystąpienia przez pracownika do sądu z określonymi roszczeniami wobec pracodawcy, który nie wywiązał się ze swoich obowiązków lub podjął wobec pracownika działania niezgodne z prawem, to najlepsza gwarancja ochrony praw pracowniczych. Tryb postępowania przed sądami pracy regulują przepisy kodeksu postępowania cywilnego.**

Zgodnie z art. 476 kpc, przez sprawy z zakresu prawa pracy rozumie się sprawy:

- roszczenia ze stosunku pracy lub z nim związane

- o ustalenie istnienia stosunku pracy, jeżeli łączący strony stosunek prawny, wbrew zawartej między nimi umowie, ma cechy stosunku pracy

- o roszczenia z innych stosunków prawnych, do których z mocy odrębnych przepisów stosuje się przepisy prawa pracy

- roszczenia związków zawodowych o przekazanie środków na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych lub zwrot nieprawidłowo wydatkowanych środków z tego funduszu.

### Powód

Pracownik, zgodnie z art. 1 kp, to osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania, spółdzielczej umowy o pracę. Pracownik może być stroną w postępowaniu przed sądem pracy, jeżeli posiada zdolność sądową i procesową oraz tzw. legitymację procesową.

Zgodnie z art. 64 kpc, każda osoba fizyczna i prawna ma zdolność występowania w procesie jako strona (zdolność sądową). Natomiast, w myśl art. 65 par. 2 kpc, zdolność do czynności procesowych (zdolność procesowa) osób fizycznych zależy od ich zdolności do czynności prawnych. Zdolność procesową mają tylko osoby fizyczne posiadające pełną zdolność do czynności prawnych. Pełną zdolność do czynności prawnych nabywa się z chwilą uzyskania pełnoletności, a można jej zostać pozbawionym przez tzw. ubezwłasnowolnienie. Pracownik ma legitymację procesową czynną, czyli może wystąpić do sądu z określonym pozwem wobec pracodawcy, jeżeli zostało naruszone jego prawo, którego ochrony chce dochodzić przed sądem. Legitymację procesową bierną posiada wówczas, gdy to on zostaje pozwany.

### Pełnomocnicy pracownika

Pracownik nie musi występować przed sądem pracy osobiście, ale może również ustanowić pełnomocnika. Pełnomocnikiem pracownika może być adwokat, radca prawny, współuczestnik sporu, a także rodzice, małżonek, rodzeństwo lub jego zstępni oraz osoby pozostające z nim w stosunku przysposobienia.

Zgodnie z art. 465 kpc, pełnomocnikiem pracownika może być również przedstawiciel związku zawodowego, inspektor pracy albo pracownik zakładu pracy, w którym występujący przed sądem pracy pracownik jest lub był zatrudniony.

### Właściwość sądowa

Spory o roszczenia ze stosunku pracy rozstrzygają w:

- I instancji – sądy pracy – stanowiące odrębne jednostki organizacyjne sądów rejonowych

- II instancji – sądy pracy i ubezpieczeń społecznych – stanowiące odrębne jednostki organizacyjne sądów okręgowych.

Sądy rozpoznają sprawy z zakresu prawa pracy w granicach swojej właściwości. Właściwość to kompetencja danego sądu do rozstrzygnięcia określonej sprawy. Na podstawie przepisów kodeksu postępowania cywilnego wyróżnia się trzy rodzaje właściwości sądów powszechnych:

- właściwość miejscową
- właściwość rzeczową
- właściwość funkcyjną.

orzeczeń sądów rejonowych rozpatruje w II instancji sąd okręgowy. Odwołania od orzeczeń sądów okręgowych jako sądów I instancji – sąd apelacyjny. Sąd Najwyższy natomiast rozpatruje kasacje od orzeczeń sądów II instancji kończących postępowanie w sprawie.

### Postępowanie trzyinstancyjne

W sprawach z zakresu prawa pracy postępowanie ma charakter trójinstancyjny. Od wyroku sądu pierwszej instancji przysługują ape-

JA WIEM, ŻE PAN JEST NIEWINNY,  
DLATEGO BĘDĘ PANA BRONIĆ, ŻEBY PAN  
NIE BYŁ WINNY... TO PROSTE...



Właściwość rzeczowa określa, którego szczebla sąd właściwy jest do rozpoznania sprawy danego rodzaju (sąd rejonowy lub okręgowy). W postępowaniu w sprawach z zakresu prawa pracy stosuje się ogólną zasadę procesu cywilnego, zgodnie z którą w pierwszej instancji sprawę rozpatrują sądy rejonowe, chyba że dla danego rodzaju sprawy została zastrzeżona właściwość sądów okręgowych.

Właściwość ta określa, który sąd ze względu na podział terytorialny kraju powinien rozpoznać daną sprawę w pierwszej instancji. W sprawach z zakresu prawa pracy pracownik może wybierać i stosownie do art. 461 par. 1 kpc złożyć pozew do:

- sądu właściwości ogólnej pozwanego, czyli sąd, w którego okręgu pracodawca ma miejsce zamieszkania, siedzibę, albo do

- sądu, w którego okręgu praca jest, była lub miała być wykonywana, albo do

- sądu, w którego okręgu znajduje się zakład pracy.

Właściwość funkcyjna polega na podziale zakresu czynności w postępowaniu cywilnym między sądy różnego szczebla lub sądy równorzędne. I tak odwołania od

lacja do sądu drugiej instancji. Skarżący może w apelacji zarzucić wyrokowi każdą wadliwość, która jego zdaniem spowodowała niekorzystne dla niego rozstrzygnięcie, a także przywołać nowe fakty i dowody. Apelacje wnoszą się do sądu, który wydał zaskarżony wyrok w ciągu dwóch tygodni, licząc od dnia otrzymania wyroku wraz z uzasadnieniem. W przypadku, gdy strona nie złożyła wniosku o przygotowanie pisemnego uzasadnienia w ciągu tygodnia od ogłoszenia sentencji wyroku – termin wniesienia apelacji biegnie od dnia, w którym upłynął termin do żądania uzasadnienia.

Od wydanego przez sąd II instancji wyroku lub postanowienia w przedmiocie odrzucenia pozwu albo umorzenia postępowania kończących postępowanie w sprawie przysługują kasacja do Sądu Najwyższego, chyba że przepis szczególny stanowi inaczej. Kasacja nie przysługuje więc w sprawach o prawa majątkowe, w których wartość przedmiotu sporu jest niższa niż dziesięć tysięcy złotych. Kasacja nie przysługuje także w sprawach dotyczących kar porządkowych, świadectwa pracy i roszczeń z tym związanych.

Tomasz Wiecki

## Po ubiegłorocznej warszawskiej manifestacji

### Policjanci unikają sądu

27 listopada br. odbyła się kolejna rozprawa w sprawie Hieronima Chmielewskiego, związkowca z „Solidarności” Stoczni Gdynia, zatrzymanego i pobitego w czasie warszawskiej manifestacji „S” 22 października ubiegłego roku. Po raz kolejny w sądzie nie stawili się policjanci, którzy brali udział w zatrzymaniu oskarżonego podczas manifestacji.

Przypomnijmy, że w czasie pierwszej rozprawy zeznawali inni policjanci występujący jako świadkowie oskarżenia. Funkcjonariusz, który został ugodzony kamieniem, rzuconym rzekomo przez Chmielewskiego, stwierdził, że nie widział go wówczas i nie wie kto był sprawcą tego czynu. Okazało się także, że wypadek miał miejsce w innym punkcie trasy manifestacji, niż miejsce zatrzymania oskarżonego. W trakcie kolejnej rozprawy świadkowie zeznawali, że Chmielewski został zatrzymany, kiedy samotnie spokojnie wracał z manifestacji.

Sąd już w trakcie poprzedniej rozprawy chciał przesłuchać trzech policjantów, którzy zatrzymali oskarżonego. Niestety, nie stawili się oni wówczas. 27 listopada po raz kolejny do gdańskiego sądu nie przybył żaden z nich. Jeden uczestniczył w szkoleniu w szkole policyjnej w Legionowie i prawdopodobnie nie został zwolniony przez przełożonych, inny dostarczył zwolnienie lekarskie. Stało się jasne, że unikają oni zeznawania przed sądem, choć w prokuraturze zajmowali bardzo wyraźne stanowisko obciążające Chmielewskiego. Cóż, sąd to na szczęście nie prokuratura i nie każde słowo policjanta jest tutaj brane za dobrą monetę.

Jak mówi mecenas Bogusław Gotkiewicz, broniący w sądzie Hieronima Chmielewskiego, w przypadku uporczywego uchylania się świadka od składania zeznań sąd może zarządzić doprowadzenie go na salę rozpraw. Czy w tym przypadku ostatecznie trzeba będzie uciec się do takiego rozwiązania?

### Ostatecznie uniewinniony

We wrześniu uprawomocnił się ostatecznie wyrok w sprawie Czesława Wilczyńskiego, która zakończyła się 13 sierpnia br. Sąd uniewinnił wówczas stocznio-wca, zatrzymanego w czasie manifestacji „S” w Warszawie 22 października ubiegłego roku, zaś prokuratura zapowiadała apelację. Ostatecznie jednak odstąpiła od tego zamiaru.

Przypomnijmy, że Wilczyński został początkowo oskarżony o rzucanie niebezpiecznymi przedmiotami w policjantów oraz stosowanie wobec nich przemocy, później zaś jedynie o stawianie oporu podczas zatrzymania. Na rozprawie policjanci uczestniczący w zatrzymaniu Wilczyńskiego sami potwierdzali, że mieli rozkaz zatrzymać kilku manifestantów i że oskarżony był tylko przypadkowo aresztowany.

(jw)

## Porady prawne

- w sprawach indywidualnych tel. 308-42-74, 620-61-82 (Gdynia)

Radca prawny Marian Podgóreczny  
pn. 8-14, wt. 10-16, śr. 10-14

Radca prawny Joanna Kobus-Michalewska  
wt. 8.30-11, śr. 10-17 (Oddział w Gdyni), czw. 8.30-16

Doradca prawny Joanna Unterschuetz  
pn. 10-17 (Oddział w Gdyni), wt., śr., czw. 9-16 (Oddział w Tczewie), pt. 9-16

- porady dla komisji zakładowych tel. 305-55-12, 308-44-69

dr Waldemar Uziak  
pn. 12-16, śr. 8-16, czw. 11-16

Radca prawny Iwona Jarosz-Lipkowska  
wt. 9-13, czw. 9-12, pt. 9-16

Doradca prawny Tomasz Wiecki  
pn., wt., śr., czw. pt. 8-15 (raz w miesiącu dyżur w Oddziale w Kartuzach)

Zapraszamy do siedziby ZR w Gdańsku, Wały Piastowskie 24, pok. 106 oraz do Oddziału ZR w Gdyni, ul. Śląska 52 oraz w Tczewie. Prosimy o wcześniejsze upewnienie się (telefoniczne), czy prawnik będzie obecny. Obowiązuje aktualna legitymacja NSZZ „Solidarność” – porady są bezpłatne.

JEŻELI JESTEŚ CZŁONKIEM „SOLIDARNOŚCI”,  
MOŻESZ SKORZYSTAĆ  
Z BEZPŁATNEJ PORADY PRAWNEJ

sprawdź:  
zapytaj się:  
zadzwoń:

www.solidarnosc.gda.pl  
dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl  
308-42-74, 308-44-69, 305-55-12

Lub czasopism i innych roślin

## Jednoręki bandyta

Z powodu pewnego zarządzenia dotyczącego sprzedaży leków budżet państwa w ciągu kilku lat stracił 3 mld zł. Zarobiły natomiast firmy farmaceutyczne. W wyniku poprawki do ustawy o grach losowych do kasy państwowej nie wpłynę następnym kilkadziesiąt mln złotych. Stracił budżet, jest podejrzanie, że zyskał jeden z posłów. A swoją drogą dziwne jest, że Ministerstwo Finansów upiera się przy zamontowaniu kas fiskalnych w taksówkach, a nie chce zrobić tego samego przy automatach do gry. Zapewne protest „grupy zawodowej” czerpiącej zyski z hazardu mogłyby okazać się dla decydentów bardziej dotkliwy, niż blokowanie Warszawy przez taksówkarzy. W obydwu, ujawnionych tylko w jednym tygodniu sprawach, budżet państwa traci olbrzymie pieniądze. Jakoś to nie bulwersuje ministra Hausnera, który oszczędzać chce przede wszystkim na najbiedniejszych i najsłabszych grupach społecznych. Niestety, również większość parlamentarzystów woli podreperowywać kasę państwową pieniędzmi zabranymi ubogim rodzinom, rencistom i emerytom, niż na przykład zrezygnować z państwowych dotacji dla swoich partii. Przykład afery Rywina, afery z automatami do gier obala całkowicie argument, że jeśli partia polityczna jest finansowana z budżetu, zapobiegnie to korupcji. Najgorsze jest w tym wszystkim to, że po dwóch latach rządów SLD-UP w czasie których nie było chyba tygodnia bez jakiejś afery, społeczeństwo polskie z coraz większą obojętnością przyjmuje zarówno pogarszanie się sytuacji najbiedniejszych, jak i wszechobecną korupcję władzy.

Małgorzata Kuźma

## Ulga remontowa Jeszcze przez dwa lata

1 stycznia 2004 r. zniknie z ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych przepis umożliwiający odliczenie ulgi remontowej. Jednak jeszcze przez dwa lata będziemy mogli skorzystać z odpisów na remont. A wszystko to za sprawą przepisów przejściowych nowelizacji. I tak podatnicy, którzy w 2003 r. odliczali od podatku wydatki związane z remontem lub modernizacją, ale zabrakło im pokrycia w podatku, zachowują prawo do ich odliczenia w latach następnych. Podstawowym warunkiem uzyskania ulgi jest posiadanie tytułu prawnego do zajmowanego budynku czy lokalu mieszkalnego.

(mk)

## Kapitał początkowy ZUS poczeka

Zgodnie z ustawą o systemie ubezpieczeń społecznych Zakład Ubezpieczeń Społecznych wystosował już w połowie br. do zakładów pracy wezwanie do przekazania zaświadczeń o zatrudnieniu i zarobkach zatrudnionych pracowników. Wszyscy otrzymaliśmy już od naszych pracodawców wezwania do dostarczenia dokumentacji niezbędnej do naliczenia kapitału początkowego. Termin, w którym pracownicy mieli zebrać niezbędne dokumenty poświadczające ich zatrudnienie w poprzednich miejscach pracy, określony był w większości na 1 listopada br., gdyż zakłady pracy zobowiązane zostały do ich przekazania do ZUS do końca br.

W związku z trudnościami w zdobywaniu zaświadczeń z byłych miejsc pracy, jakie napotyka wielu ubezpieczonych, ZUS postanowił traktować graniczny termin składania wniosków o naliczenie kapitału dość elastycznie. Zakłady pracy mogą występować o jego przesunięcie z ważnych przyczyn.

Nie musimy się więc martwić, jeżeli do tej pory nie udało nam się zdobyć potrzebnych zaświadczeń. Wystarczy dopilnować w takim przypadku, by nasz pracodawca wystosował do ZUS odpowiedni wniosek. Co nie znaczy oczywiście, że nie należy się spieszyć.

Szczegółowe informacje o kapitale początkowym, dokumentach niezbędnych do jego naliczenia i sposobach ich zdobycia zamieściliśmy w październikowym numerze „Magazynu Solidarność” z bieżącego roku

(jw)

Nowe zasiłki rodzinne

## Kto dostanie, a kto nie

Nowe zasady przyznawania świadczeń rodzinnych zaczną obowiązywać prawdopodobnie od 1 maja 2004 r. Zmienia one całkowicie dotychczasowy system pomocy rodzinie. Niestety, wbrew informacjom prezentowanym przez rząd, nowe zasady nie polepszą sytuacji rodzin żyjących w trudnych warunkach materialnych, a jeszcze ją pogorszą.

Według przyjętej przez Sejm w listopadzie br. ustawy świadczenia rodzinne zostaną podzielone na dwie grupy. Pierwsza obejmuje zasiłek rodzinny oraz dodatki, druga stanowią świadczenia opiekuńcze: zasiłek pielęgnacyjny i świadczenie pielęgnacyjne.

### Zasiłek rodzinny

Przyznanie zasiłku rodzinnego, a także dodatków uzależnione będzie od wysokości dochodów w rodzinie. Zasiłek rodzinny będzie przysługiwał tylko wtedy, jeśli dochód na jednego członka rodziny nie przekroczy netto 504 zł miesięcznie. Od tej zasady przewidziany jest wyjątek. Jeśli w rodzinie wychowuje się dziecko posiadające orzeczenie o niepełno-

przez nie pierwszego roku życia, jeżeli nie zostanie przyznany wcześniej jednej z wymienionych osób. Dodatek będzie przyznawany jednorazowo w kwocie 500 zł.

Kiedy podczas jednego porodu (lub przysposobienia) urodzi się więcej niż jedno dziecko, dodatek będzie przysługiwał każdemu z dzieci.

### W czasie urlopu wychowawczego

Z tytułu opieki nad dzieckiem w czasie urlopu wychowawczego będzie przysługiwał dodatek w wysokości 40 zł miesięcznie. Korzystać będą z niego mogli matka, ojciec albo prawny opiekun dziecka. Przyznawany będzie na okres 24 miesięcy. Jeśli jedna z wymienionych osób opiekować się będzie więcej niż jednym dzieckiem urodzonym podczas tego samego porodu, będzie mogła go otrzymywać przez 36 miesięcy. Natomiast 72 miesiące będzie mógł być wypłacany osobie opiekującej się dzieckiem z orzeczoną niepełnosprawnością lub niepełnosprawnością o stopniu znacznym.

Dodatek nie będzie przysługiwał osobom, które bezpośrednio przed uzyskaniem prawa do urlo-

wypłacany w kwocie 170 zł na jedno dziecko, a w przypadku dziecka niepełnosprawnego – 250 zł. Nie będzie mógł jednak przekroczyć kwoty 750 zł miesięcznie dla rodziny. Jeśli uprawnionemu będzie przysługiwał także dodatek dla bezrobotnego samotnie wychowującego dziecko, będzie musiał wybrać tylko jedno z dwóch świadczeń.

### Dla dzieci niepełnosprawnych

Wychowujący dziecko niepełnosprawne będą mogli ubiegać się o dodatek z tytułu jego kształcenia i rehabilitacji. Będzie on mógł być wypłacany do ukończenia przez dziecko 16 roku życia (jeśli ma orzeczoną niepełnosprawność) lub 24 lat (jeśli ma orzeczoną umiarkowaną lub znaczną niepełnosprawność). Wysokość dodatku będzie wynosić 50 zł miesięcznie do ukończenia przez dziecko 5 lat i 70 zł do 24 roku życia.

### Na wyprawkę szkolną

Z tytułu rozpoczęcia roku szkolnego wychowujący dziecko będzie mógł się ubiegać o jednorazowy dodatek w wysokości 90 zł. Będzie wypłacany we wrześniu.

### Na naukę z dala od domu

Jeśli dziecko podejmie naukę w szkole poza miejscem zamieszkania ma mu przysługiwać dodatek, który pozwoli częściowo pokryć wydatki związane z zamieszaniem w miejscowości, w której znajduje się siedziba szkoły. Wypłacany będzie w kwocie 80 zł miesięcznie na dziecko przez 10 miesięcy w okresie pobierania nauki – od września do czerwca następnego roku.

### Zasiłek pielęgnacyjny

Będzie przysługiwał niepełnosprawnemu dziecku, osobie niepełnosprawnej w wieku powyżej 16 lat, jeżeli posiada orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności i wszystkim osobom, które ukończyły 75 lat. Przyznawany będzie również osobie niepełnosprawnej powyżej 16 roku życia, legitymującej się orzeczeniem o umiarkowanym stopniu niepełnosprawności, a niepełnosprawność powstała przed ukończeniem przez nią 21 lat. Kwota zasiłku będzie wynosić 142 zł miesięcznie. Będzie on przyznawany uprawnionym bez względu na wysokość dochodów.

### Świadczenie pielęgnacyjne

Jeżeli rodzic, opiekun dziecka niepełnosprawnego rezygnuje lub nie podejmuje pracy w celu sprawowania nad nim opieki, będzie mógł się ubiegać o świadczenie pielęgnacyjne w kwocie 420 zł miesięcznie. Wtedy jednak będzie obowiązywać kryterium dochodowe, takie samo jak w przypadku przyznawania prawa do zasiłku rodzinnego.

Świadczenie pielęgnacyjne nie otrzyma osoba sprawująca opiekę, która ma ustalone prawo do zasiłku przedemerytalnego lub świadczenia przedemerytalnego, renty socjalnej, emerytury lub renty. Nie będzie ono również przysługiwać, jeśli dziecko wymagające opieki przebywa w placówce zapewniającej całonocną opiekę przez co najmniej 5 dni w tygodniu.

Olga Zielińska

### Oszczędności wg planu Hausnera w wydatkach socjalnych (w mln zł)

	2004	2005
Ogółem	2138	9000
Zmiana zasad waloryzacji rent i emerytur	1349	4007
Ograniczenie wydatków na zasiłki chorobowe	300	421
Stopniowe ograniczanie świadczeń przedemerytalnych	343	824
Weryfikacja osób z orzeczoną stałą niezdolnością do pracy	169	523
PFRON – zmiana struktury wydatków na pomoc pracodawcom	350	1638
Likwidacja PFRON	0	50
Zmiana zasad przyznawania rent rodzinnych	70	180

sprawności albo orzeczenie o umiarkowanej lub znacznej niepełnosprawności, wtedy taki zasiłek będzie mógł być przyznany, jeśli dochody nie przekroczą 583 zł na jedną osobę.

Prawo do zasiłku rodzinnego mają posiadać rodzice lub jedno z nich, opiekun prawny lub faktyczny dziecka albo osoba ucząca się. Będzie ono przysługiwało osobom do czasu uzyskania przez dziecko pełnoletności. Dla dziecka uczącego się okres wypłacania zasiłku może być przedłużony do 21 roku życia. W szczególnym przypadku, jeśli dziecko kontynuuje naukę w szkole i ma orzeczoną umiarkowaną lub znaczną stopień niepełnosprawności, to zasiłek rodzinny będzie mógł być przyznawany aż do ukończenia 24 roku życia.

Wysokość zasiłku będzie uzależniona od wieku dziecka. Do czasu ukończenia przez nie 5 lat wyniesie 44 zł, w wieku od 5 do 18 lat – 56 zł, a w wieku od 18 do 24 lat – 65 zł.

Natomiast podstawą do otrzymania dodatków będzie przyznanie zasiłku rodzinnego. Ustawa przewiduje siedem różnych dodatków.

### Z tytułu urodzenia dziecka

Dodatek ten będzie przysługiwał matce, ojcu lub opiekunowi prawnemu dziecka. Będzie też mógł o niego wystąpić faktyczny opiekun dziecka aż do ukończenia

pu wychowawczego były zatrudnione krócej niż 6 miesięcy, a także w okresie korzystania z niego podjęły pracę. Nie będą mogły się o niego ubiegać także osoby, których dzieci przebywają w placówkach zapewniających całonocną opiekę, przez co najmniej 5 dni w tygodniu, w żłobku, przedszkolu lub innej instytucji.

### Dla samotnej bezrobotnej

Osobie samotnie wychowującej dziecko, która utraciła prawo do zasiłku dla bezrobotnych, będzie przysługiwał dodatek do zasiłku w wysokości 400 zł miesięcznie. Osoba uprawniona będzie go mogła otrzymywać przez trzy lata, jednak nie dłużej niż do ukończenia przez dziecko 7 lat. Dodatek będzie zawieszony, jeśli osoba uprawniona podejmie pracę. Wznowienie wypłaty dodatku nastąpi, kiedy osobą, która straci pracę i nie nabyte prawo do zasiłku dla bezrobotnych, wystąpi z wnioskiem o przywrócenie go w ciągu 14 dni od utraty pracy, jednak pod warunkiem, że sama z niej nie zrezygnowała.

### Zamiast funduszu alimentacyjnego

Dodatek ten będzie przysługiwał matce, ojcu, faktycznemu lub prawnemu opiekunowi samotnie wychowującemu dziecko. Będzie





## Wigilia Narodzenia Pańskiego Vigilo znaczy czuwać

**Święto Bożego Narodzenia jest w Polsce celebrowane szczególnie uroczysto. Jest to dzień wzajemnego wybaczenia, będącego podstawą duchową wszelkiej ludzkiej wspólnoty. W tę noc czuwamy razem z innymi, aby powitać rodzącego się Jezusa.**

### Postna kolacja

Najważniejszym elementem wiecezery wigilijnej w Polsce było zawsze łamanie się opłatkiem. Rozpoczął je pan domu lub najstarszy syn. Później podawano potrawy postne, bardzo zróżnicowane w zależności od regionu. Na Pomorzu zazwyczaj lud jadał kluski z makiem, a za-  
możniejsi rybę. Podawano zupę

z piwa, kapustę z suszonymi grzybami, pierogi, ser. Z czasem wigilijną wiecezrę kończyły bakalie, tłuczenie (suchy razowiec sparzony wrzącym miodem z dodatkiem bakalii i przypraw korzennych, włożony między wafle lub opłatek), mak z bakaliami oraz kompot z suszonych owoców.

Liczba potraw wigilijnych była pierwotnie nieparzysta. Później w zamożnych domach staropolskich sporządzano 12 potraw rybnych na pamiątkę 12 apostołów. Na stole pod obrusem rozścielano siano, aby przypominało ono źłóbek Chrystusa. Stół nakrywano białym obrusem i strojono gałkami świerku. Do wiecezry siadano, gdy zabłysła pierwsza gwiazdka.

### Świąteczne śpiewy

Wyjątkowe miejsce w czasie polskiej wiecezry wigilijnej zaj-

mują kolędy. W ich treści odżywa życie prostych pastuszków, często wyraża się żal, że Bóg musiał cierpieć biedę oraz przekonanie, że gdyby trafił do naszej ojczyzny, nie dalibyśmy Mu doznać niedostatku.

O choince mówi się, że przejęliśmy ją od Prusaków, ale to tylko połowa prawdy. W Polsce drzewka wieszano pod sufitem, a od Niemców przyjęliśmy zwyczaj stawiania choinek na podłodze. Na zapalenie świec choinkowych przychodził czas po spożyciu wiecezry. Śpiewano wtedy kolędy, oglądano prezenty, grano w kości na orzechy (zamiast pieniędzy) i wreszcie wychodzono na pasterkę. W tej uroczystej mszy Bożego Narodzenia musiała brać udział przynajmniej jedna osoba z rodziny. Po pastercie mężczyźni odwiedzali sąsiadów i krewnych, aby życzyć im szczęścia na cały nadchodzący rok.

**Elżbieta Banecka**

## Okiem psychologa

# Rozmowa z samym sobą

**„Każdego dnia, przez wiele godzin toczy się wewnętrzna rozmowa człowieka z samym sobą. Ludzie komentują w myślach toczące się wydarzenia, zanurzają we wspomnieniach, analizują problemy, zadają pytania”. Tak o naszej wewnętrznej rozmowie ze sobą pisze autorka treningu asertywności Maria Król-Fijewska w książce zatytułowanej „Trening asertywności”.**

Rozmowa, o której piszę, toczy się, gdy jedziemy tramwajem, prowadzimy samochód czy jesteśmy na przyjęciu. Kształt, treść naszych komentarzy wpływa na sposób zachowania się w sytuacji rozwiązywania problemów, podejmowania decyzji – w chwilach, gdy stajemy wobec spotykających nas wyzwań. Często w takich sytuacjach popadamy w nawykowy sposób myślenia. Przystępując do realizowania zadań już w początkowej fazie stosujemy wobec siebie różne „chwyt” ograniczające nasz sposób postępowania. Nazywamy je zdaniami antyasertywnymi.

Możemy je ująć w kilka kategorii. Bywają to negatywne zdania na własny temat („jestem beznadziejny”, „fatalnie dziś wyglądam”), które powodują, że już przystępując do działania przewidujemy klęskę przedsięwzięcia. Nasz obraz własnej osoby jest szary i brzydki, wobec czego, aby sprawdziło się nam własne proroctwo, jesteśmy przez siebie skazani na niepowodzenie.

Czasem stawiamy sobie wygórowane warunki asertywności, to znaczy: „zachowam się asertywnie wówczas, gdy zostaną spełnione określone warunki zewnętrzne, np. nie będzie pani X, będę mniej wzburzony” itp. Taka postawa pozwala nam racjonalizować nasz sposób zachowania się w sytuacji trudnej, niewygodnej.

Znane nam normy i powinności zbyt sztywno stosowane mogą



także ograniczać nasze myślenie o sobie samym i uniemożliwić działanie. „Powiniennem być dobry”, „Nie mogę od nikogo wymagać szacunku dla siebie” – te i inne, podobne przekonania powodują, iż rezygnujemy z podjęcia działań asertywnych, aby sprostać stawianym sobie powinnościom.

Często także stosujemy wobec siebie zabieg zwany przez psychologów katastrofizowaniem – „I tak mi się nie uda”. Przewidywanie klęski, katastrofy, niepowodzenia z całą pewnością wywoła w nas lęk, czasem przerażenie i sparaliżuje nasze działanie.

Należy podkreślić, że treść monologu wewnętrznego rzadko podlega świadomej kontroli i toczy się bez udziału naszej woli. Jest to efekt „pracy” nad nami, rodziców i wychowawców, którzy od wczesnego dzieciństwa „wdrukowują” nam teksty kształtujące naszą samoocenę, normy, prawa, obowiązki, kształtują nasz obraz własnego „ja”, nastawienie do życia.

Mądry rodzic, wychowawca czy pedagog pomaga młodym ludziom

wytworzyć pozytywną postawę wobec rzeczywistości i własnej osoby, wspiera w budowaniu postawy zwycięzcy, który stawia sobie cele, zadania i wykonuje je w głębokim przekonaniu o powodzeniu w ich realizacji. Pomaga i wspiera dziecko tak, aby wychowanek zamiast zdania nieasertywne na asertywne: „Wierzę w powodzenie działania”, „Uda mi się”, „Jestem wartościowym człowiekiem”, ale także: „Mam prawo do popełniania błędów”, „Nie jestem doskonały”.

Takie pozytywne elementy monologu wewnętrznego dają wymierne efekty, kształtują człowieka zadowolonego z siebie, zrównoważonego wewnętrznym, w pełni dojrzałego. Tylko osoba pogodzona ze sobą, znająca swoje mocne i słabe strony może prawdziwie otworzyć się na drugiego człowieka. Spróbujmy przyjrzeć się naszej „mowie wewnętrznej” i uczynimy z niej swą podporę w codziennych zmaganiach z rzeczywistością. Dbajmy też o nasze dzieci, aby ich monolog wewnętrzny był pozytywnym odzwierciedleniem naszej pracy wychowawczej.

**Maria Hojczyk**

## Porady ojca Grande Święta krzepią

**Na podstawie materiałów gromadzonych podczas powstawania wywiadów z ojcem Janem Grande z Wrocławia, które ukazały się w bestsellerowej książce (ok. 500 tys. sprzedanych egzemplarzy) „Ojca Grande przepisy na zdrowe życie”, publikujemy dalszy ciąg porad i refleksji słynnego zakonnika. Tym razem dotyczą one sposobów na zdrowe przeżycie zbliżających się świąt Bożego Narodzenia.**



foto: Tadeusz Woźniak

– Zaczniemy od tego, żeby przełamać wreszcie panującą w Polsce pewną niedobłą tradycję. Wiąże się ona ze świąteczną gością, najczęściej u starej matki czy ciotki, na które spada ciężar przygotowań, a potem sprzątanie po świątecznych gościach. Jeśli chcemy święta spędzić wspólnie, ku większej chwale Bożej, to zrobimy to prawdziwie po chrześcijańsku, dzieląc się zarówno wysiłkiem, jak i wydatkami. Kolejnym fatalnym nawykiem jest świąteczne obżarstwo. Organizm, przeładowany wielką ilością źle dobranych składników, choruje potem przez miesiąc.

– **To, co ojciec Jan nazywa źle dobranymi składnikami, stanowi tradycyjne menu uczy Wigilijnej.**

– Potrawy wigilijne – kutia, barszcz, fasola, grzyby, mak, kapusta, śledzie – są ciężkostrawne i wzdymające. Dlatego jako zielarz polecam, aby na stole stała podczas wiecezry w estetycznym kryształowym dzbanku herbata ziołowa zaparzona z mięty, odrobiny melisy, dziurawca, kniunka, koperku włoskiego. Niesłodzona. Popijając między daniami, nie będziemy musieli sięgać nerwowo po tabletki na trawienie. Na samo zakończenie Wigilii, podajemy lekkie, wytrawne, czerwone wino (ciężkie wina rozcieńczamy niegazowaną wodą mineralną w proporcji 1:1) oraz postne ciasta.

– **To istnieją też ciasta niepostne, ojcze Janie?**

– Naturalnie. Na Wigilię podajemy wyłącznie ciasta drożdżowe i makowce. Wszystkie inne, w których są jajka, masło, śmietana, kremy – zachowujemy na pierwszy i drugi dzień świąt. Świątnie nadają się na stół wigilijny drożdżowe racuchy z rodzynkami (wcześniej rodzynki moczymy i oprószone mąką). Racuchy smażyliśmy na patelni, na gorącym oleju, z obu stron, aż do wyrośnięcia... Po uczcie wigilijnej, trochę rozleniwieni, powinniśmy śpiewać kolędy przy pięknie ubranej, pachnącej lasem choince.

– **Sztuczna nie pachnie.**

– Sztuczna choinka jest zaprzeczeniem świątecznego nastroju. Nie zdajemy też sobie sprawy z tego, że eteryczne olejki świerku czy sosny zabijają bakterie w mieszkaniu. Osobiście przepadam za sosną w domu. Nie zgubi ani jednej szpilki aż do lutego, a pachnie oszałamiająco.

– **Czy śpiewanie kolęd – prócz swego sensu właściwego – ma także sens zdrowotny, terapeutyczny?**

– Proste stare kolędy, których nikt się nie uczy, ale jakoś wszyscy je znają, potrafią ukoić, rozradować i pokrzepić serca. Człowiek czuje się tak, jakby przysiadł zimną nocą przy ognisku.

– **Czarodziejska noc wigilijna: zwierzęta mówią, ludzie śpiewają własnym głosem... Telewizor milczy...**

– Żadna elektronika i sztuczne produkty naszej neopogańskiej kultury nie licują ze świętem zjawienia się Odkupiciela. Zamiast w telewizor, wpatrujemy się podczas świąt w żywe światło płonących świec. Obowiązkowo powinna pojawić się na stole wigilijnym zapalona świeca i choćby mała, symboliczna, płonąca świeczka na choince. Starajmy się, by były to świece z wosku zebranego przez nasze pracowite – jak je nazywał Zagłoba – muchy Boże. Wosk daje specyficzny zapach i niemęczący wzroku, równy płomień... Zapalona świeca (uważam ją za największy wynalazek ludzkości) trzyma straż przed ciemnością i zwątpieniem, jej płomień symbolizuje miłość, pamięć, trwanie. Komu zapalają na grobie świeczkę, ten jeszcze do końca nie umarł...

– **Jak odpoczywać w czasie świąt, ojcze Janie?**

– Po pierwsze – nie przejadać się. Po drugie – kiedy już wrócimy z kościoła i spożyjemy świąteczny obiad – nie uwalamy się jak morsy na tapczanach i fotelach, ale maszerujemy na rodzinny spacer, i to bez względu na pogodę...

Cdn.

Rozmawiali: **Marzena i Tadeusz Woźniakowie**



Delni nadziei, jakie niesie ze sobą radość Narodzenia Pańskiego, kierujemy do naszych członków, sympatyków i wszystkich mieszkańców regionu słupskiego słowa serdecznych życzeń z okazji Świąt Bożego Narodzenia. Niech nadchodzący nowy 2004 rok przyniesie poprawę losu polskich rodzin, przywracając nam wszystkim tak potrzebne poczucie bezpieczeństwa.

Zarząd Regionu Słupskiego  
NSZZ „Solidarność”

## PPKS Słupsk Z deszczu pod rynnę?

Groźba strajku i niezwykła, jak na polskie warunki jedność różnych związków zawodowych doprowadziły do zmiany kierownictwa w słupskim PPKS-ie. Funkcję dyrektora stracił Sylwester Wojewódzki, a objął ją Ireneusz Bijata – lokalny prominentny działacz SLD oraz dotychczasowy szef Rady Nadzorczej PPKS-u. Choć związkowcy cieszą się z odwołania dyrektora, obawiają się, czy zatrzyma to rozpoczętą przez Wojewódzkiego prywatyzację.



Czy zmiana dyrektora uratuje słupski PPKS?

Przypomnijmy: Sylwester Wojewódzki na stanowisko dyrektora trafił bez wymaganego prawem konkursu w listopadzie 2002 r. Od samego początku parł do ostrego konfliktu, prowadząc działania, których celem – zdaniem związkowców – była próba zawłaszczenia firmy. Wojewódzki wszelkimi sposobami dążył do stworzenia spółki pracowniczej, a następnie przejęcia jej. Jediną przeszkodą mogły być związki zawodowe. Eskalacja tego sporu doprowadziła z jednej strony do szykanowania przez kierownictwo firmy działaczy związkowych, a z drugiej strony rosnący opór reprezentowanej przez nich załogi. Dopiero referendum strajkowe i zapowiedziany na 27 listopada br. strajk okupacyjny zmusił Radę Nadzorczą do zmian.

Ireneusz Bijata szerzej dał się poznać przy okazji opisywanego w prasie zarzutu wzięcia łapówki za zgodę na budowę siłowni wiatrowej w okolicach Słupska. Bijata jako prezes tamtejszego aeroklubu miał – wg niektórych mediów – za zgodę na jej budowę zażądać łapówki. Sprawa do dnia dzisiejszego nie została wyjaśniona.

Pracownicy sceptycznie odnoszą się do jego osoby. Jako przewodniczący Rady Nadzorczej musiał wiedzieć o działaniach dyrektora Wojewódzkiego. Musiał wiedzieć o atmosferze i narastającym konflikcie, a jednak nie uczynił nic, co mogło tę sytuację zmienić. Jak mówi Dariusz Juhas – wiceprzewodniczący „S” słupskiego PPKS-u, związkowcy, deklarując współpracę dla dobra firmy, bacznie będą patrzyli na ręce nowemu dyrektorowi.

Marek Lewandowski

Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność” opracował Marek Lewandowski  
Zarząd Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność”,  
ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk,  
tel. (0-59) 84-28-747 e-mail: nszz\_sl@poczta.onet.pl

## Kaufland

# Antyzwiązkowa histeria



Kominiarki na twarzach związkowców symbolizują warunki, w jakich przyszło im funkcjonować.

Przedświąteczna gorączka rozkręciła się na dobre. Stojący w długiej kolejce do kas klienti słupskiego hipermarketu Kaufland nie zdają sobie sprawy, że w firmie trwa bezpardonowe polowanie na związkowców.

Andrzej Śliwiński i Roman Malak są magazynierami. W Kauflandzie w Słupsku pracują od 1 sierpnia 2002 r., czyli od jego powstania. Wtedy w markecie zatrudniono 120 osób. Dziś jest zaledwie 50. Należą do tej wąskiej grupy pracowników, którzy otrzymali stałe umowy o pracę. Dzisiaj ogromna część zatrudniona jest na czas określony, w tym wielu na 1/2 etatu. Jednak pomimo to w sklepie pracuje się 12 i 14 godzin, a płacone jest tyle, ile ma się w umowie.

– Założyliśmy związek, bo dość mamy takiego traktowania – mówi Andrzej Śliwiński, świeżo upieczony przewodniczący „S”.

Związkowcy mówią, że jeśli ktoś tylko śmiało się zapytał o niezapłacone godziny, nie przedłużano mu umowy. Mało tego, za przepracowane godziny pracodawca nawet nie daje dni wolnych. Zamiast tego pracownicy muszą podpisywać kwit, że wykorzystali wolne, podczas gdy normalnie pracowali. Takie działania powodują ciągły strach przed utratą pracy. Za byle co!

Śliwiński i Malak walcą z pracodawcą praktycznie od marca. Jak twierdzą, są dobrzy, więc pracodawca nie mógł znaleźć na nich haka. Od samego początku na swój użytek prowadzą podwójną dokumentację magazynu. To na wypadek próby dyskredytacji ich fachowości i uczciwości. Gdy w maju po raz pierwszy próbowali założyć „S” jeden z nich dostał od Barbary Milsch – dyrektora regionalnego – propozycję pracy w jednej z nowo powstających filii Kauflandu. Pensja miała wynosić ponad 4 tysiące zł plus mieszkanie.

### Polowanie na czarownicę

Do założenia związku podeszli bardzo ostrożnie. Wybór padł na „Solidarność”, bo Śliwiński pracując na kolei był już w „S”, gdzie nawet przez pewien okres zasiadał we władzach regionu. Z kolei, jak dodaje Malak, tylko „Solidarność” jest w Słupsku ogólnie dostępna. W listopadzie udało im się wreszcie przekonać do idei założenia związku kilkanaście osób i w końcu tego miesiąca utworzyli tymczasową komisję. O swojej decyzji powiadomili pracodawcę.

Fakt ten spowodował istną burzę. Każdy z pracowników był po kilka razy wzywany na dywanik do szefa, gdzie m.in. zmuszony został do podpisania stosownego oświadczenia. Gdyby tego nie uczynił, świąteczne zakupy robiłby z zasiłku. Również bezpośredni przełożeni informowali, że przynależność do związku równa się zwolnieniu z pracy. Pracodawca nie wie, kto jeszcze jest w związku, ale polowanie trwa.

Tak jak wszystkimi istotniejszymi problemami, sprawą Kauflandu zajął się Zarząd Regionu Słupskiego „S”. Stanisław Szukała, szef Zarządu Regionu, udzielił związkowcom wszelkiego możliwego wsparcia. Do ich dyspozycji są prawnicy. Sprawę monitoruje również Komisja Krajowa „S”, w tym ośrodek Krzysztof Zgoda, odpowiedzialny w „S” za rozwój Związku.

### Pikieta i konferencja

W środę, 26 listopada, Region Słupski zorganizował przed miejscowym Kauflandem pikietę.

– Takich akcji będziemy organizowali więcej – mówi Szukała. – I to nie tylko w Słupsku, ale też przy innych hipermarketach Kauflandu. Jeśli kierownictwo tej firmy nie siądzie z nami do rozmów, nie cofniemy się przed żadnym z dostępnych sposobów, aby wyegzekwować od pracodawcy przestrzeganie prawa.

Dzień później w siedzibie Regionu odbyła się konferencja prasowa. Związkowcy przed dziennikarzami wystąpili w kominiarkach, symbolizując w ten sposób warunki, w jakich przyszło im funkcjonować. Co ciekawe – na konferencji, udając dziennikarza, pojawił się jeden z dyrektorów regionalnych Kauflandu, który wszystko skrupulatnie filmował kamerą. Sprawa szykanowania związkowców została skierowana do Państwowej Inspekcji Pracy.

### Rozmów nie będzie

Tuż po pikiecie w firmie pojawił się niepodpisany komunikat dyrekcji spółki. Można w nim przeczytać m.in., że pikieta została zlikwidowana przez policję, a jej uczestnicy po zakończeniu zaopatrywali się w markecie w alkohol. Zarzuty o działania przeciwko związkowi nazwane zostały oszczerstwami i fałszywymi oskarżeniami. Andrzej Śliwiński i Roman Malak obawiają się, że czekają już na nich wypowiedzenia z pracy. Są pewni, że pracodawca przed niczym się nie cofnie, bo zbyt wiele ma do stracenia.

Marek Lewandowski

## Dni Protestu Warszawa



Grupa związkowców ze Słupska wzięła udział w ogólnopolskiej manifestacji służby zdrowia, która odbyła się 18 listopada br. w Warszawie. Choć słupszczanie nie należeli do

najliczniejszej grupy, było ich widać i słychać. Związkowcy manifestowali przeciwko dramatycznej sytuacji służby zdrowia, która w Słupskim jest szczególnie widoczna. □

## Człuchów

W ramach ogólnokrajowych Dni protestu ZR Słupskiego „Solidarność” zorganizował 26 listopada br. w Człuchowie manifestację przeciwko łamaniu praw pracowniczych i szykanowaniu działaczy związkowych. Kulminacją akcji była pikieta przed człuchowskimi zakładami Radpol, gdzie od blisko roku o przywrócenie do pracy walczy Marek Adamski –

szef zakładowej „S”. Adamski zwolniony został za wywieszenie w zakładzie artykułów prasowych krytycznie oceniających działania kierownictwa firmy. Pomimo wygrania procesu w sądzie pracy pierwszej instancji, nadal pozostaje poza firmą, bo zarząd Radpolu odwołał się do Sądu Okręgowego w Słupsku. Terminu sprawy jeszcze nie wyznaczono. □



**Opinie Czytelników**

- Dzwonię do „Solidarności” po raz pierwszy od dwudziestu lat. Jestem bardzo poruszona, bo w tej chwili oglądam transmisję komisji śledczej w sprawie Rywina. To wszystko, co widzę, jest kpina. Nic z tego nie rozumiem.

Nie byłam wielką działaczką „Solidarności”. Do Związku należałam do 1980 roku. To wystarczyło, żeby mnie aresztować i przesłuchiwać w czasie stanu wojennego. Chcieli mnie zmusić do współpracy. Mówili, że zabiją mi rodzinę, także męża. Prześladowca, który mnie wtedy przesłuchiwał, człowiek SB, jest obecnie radnym w mojej dzielnicy. Czy ktoś może sobie wyobrazić, jak ja się czuję, kiedy mijam go na ulicy i powinnam powiedzieć „dzień dobry”?! To, co się dzieje w Polsce, jest jednym wielkim skandalem!

*Czytelniczka*

**Seminarium: Grudzień '70  
nierozliczona zbrodnia**



Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” zaprasza wszystkich zainteresowanych na seminarium

**Grudzień '70 – nierozliczona zbrodnia**

W programie referaty m.in.:

Grudzień '70 w dokumentach, dr Sławomir Cenckiewicz  
IPN Gdańsk

Wydarzenia w Gdyni – Adam Gottner

Wydarzenia w Gdańsku – Henryk Jagielski

Wydarzenia w Elblągu

O oprawę muzyczną zadba Kwartet Smyczkowy ze Szkoły Muzycznej II stopnia im. Feliksa Nowowiejskiego w Gdańsku pod dyr. Jerzego Hazuki.

Zapraszamy 16 grudnia 2003 r., sala Akwen (budynek „S”, Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24), godz. 11

szczegółowe informacje: 301-88-54 lub 0/601-211-344



**Związkowe Biuro Pracy**

Publikujemy oferty zatrudnienia pochodzące ze Związkowego Biura Pracy Zarządu Regionu NSZZ „S”. Oferty te były aktualizowane 27 listopada 2003 r.

- Monter instalacji hydrauliki siłowej
- spawacz w CO2
- kierownik grup konsultantów
- ślusarz-frezer
- szlifierz (praktyka stoczniowa)
- lakiernik meblowy (praktyka)
- szwaczka
- panie do prezentacji i sprzedaży kosmetyków,
- inżynier chemik (mężczyzna, znajomość prac malarskich w przemyśle stoczniowym)

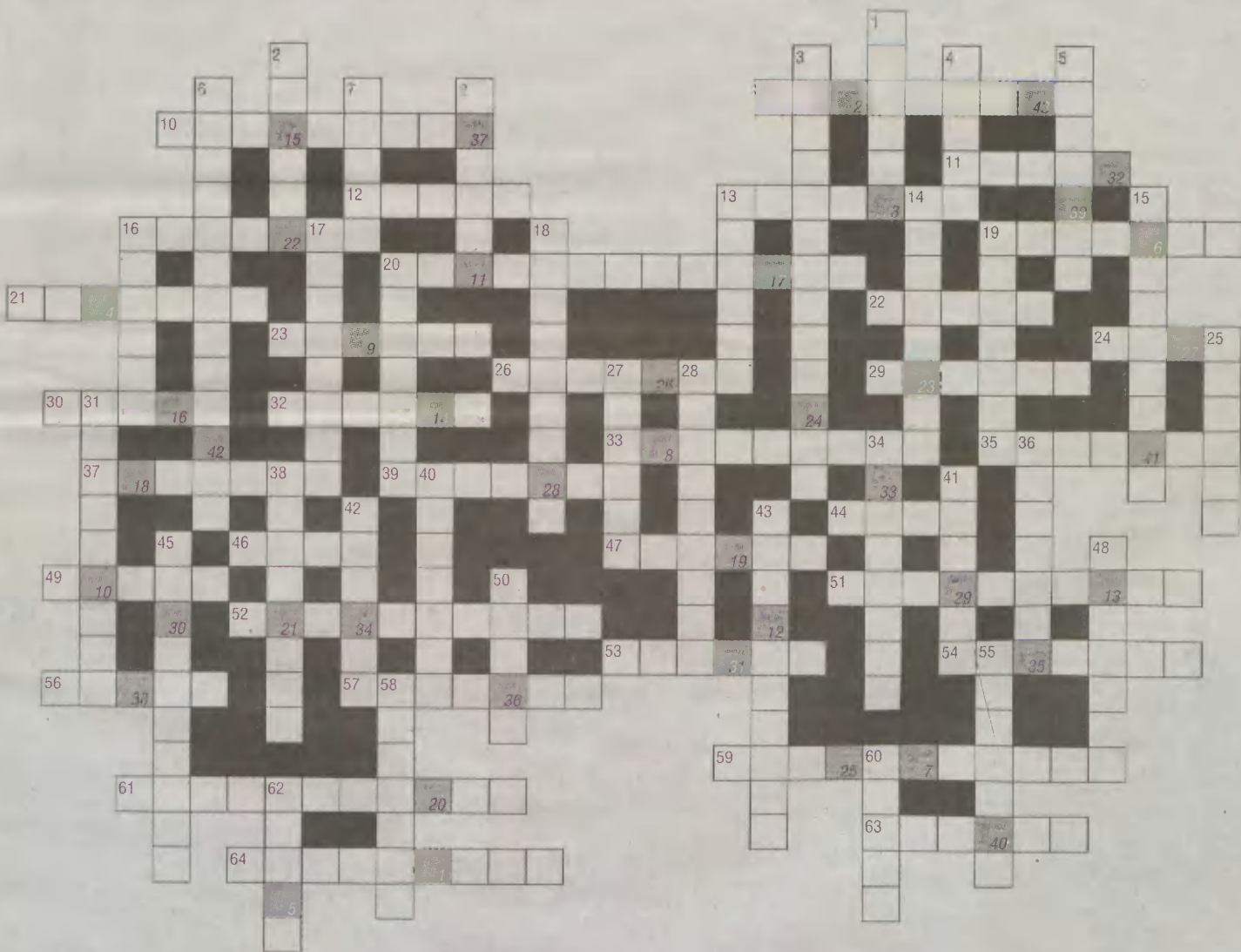
Zadzwoń: 301-34-67 lub 308-43-47

Przyjdź: Budynek „Solidarność”, 80-855 Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 9 (parter)

**spojrzenie**  
*Solidarność*

to stała rubryka gdańskiej „Solidarności”, szukaj we wtorkowej „Pracy” w „Dzienniku Bałtyckim”

**Krzyżówka z kolędą**



**POZIOMO**

9) wariat, 10) część biustonosza, halki, 11) inaczej hobby, 12) pas tkaniny noszony przez kapłanów, 13) Stocznia Gdańska dla „Solidarności” 16) pot. znana ulica w Sopocie, 19) pot. sklep z używaną odzieżą, 20) Barbara, królowa Polski, 21) nie szatyn, nie brunet, 22) wykaz, spis, 23) dawka, doza, 24) hełm motocyklisty, 26) roślina lecznicza o czerwonych kwiatach, 29) jej stolicą była Niniwa, 30) stalowa klamra wzmacniająca mury, 32) co najmniej co drugi polityk lub niewinna gra towarzyska (na świeżym powietrzu), 33) Wiesiek ze „Złotopolskich”, 35) fachowiec w rolnictwie, 37) aminokwas, składnik większości białek, 39) wiązadefka, sznurówki, 44) plebs, 46) bunt, sprzeciw, 47) zimny stan w USA, 49) urok, wdzięk, 51) człowiek niezdolny do czegoś, 52) Stanisława, autorka m.in. „Lata nagich dziewcząt”, 53) popularny w ogrodach i w doniczkach, 54) ośrodek turystyczno-wypoczynkowy w Beskidzie Śląskim, 56) boczna część czoła, 57) mała teczka, 59) Burgunda lub na grochu, 61) Nahorny, Lubański..., 63) okres przed świętami, 64) dawn. kobieta skruszona.

**PIONOWO**

1) odkrył Amerykę, 2) zaloty, 3) prowadzi kursy, 4) nisza, 5) rozłam w Kościele, 6) Anna, suwnicowa, legendarna postać Sierpnia 1980, 7) tłok, 8) złoże, ale też na statku, 13) lubiany cukierek, 14) Jan, szewc z powstania kościuszkowskiego, 15) odmiana brzoskwiń z nieomyszowaną skórą, 16) za szybką jazdę, 17) poklask, 18) ... wigilijna, 19) ręczne światło, 20) suma przeznaczona na określone wydatki, 25) pajdka chleba, 27) duża gromada, np. śledzi, 28) „Litwo, Ojczyzno moja, Ty jesteś jak zdrowie”, 31) dworek Henryka Sienkiewicza, 34) starszy oficer w Marynarce Wojennej, 36) żyrant, 38) cesarz Francuzów, 40) punkt lub obszar na sferze niebieskiej, z którego rozbiegają się meteory, 41) cenne starocie, 42) wyprysk ma twarzy, 43) Jan z „Ogniem i mieczem”, 45) kolęda, 48) Moore, znana śpiewaczka lub... lody, 50) krzew dla jedwabników, 55) gryzaczek dla niemowlaka, 58) zawsze zarabia mniej niż mężczyzna, 60) największa z komór żołądka przeżuwaczy, 62) pszenica, żyto... (dan)

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

35	36	37	38	39	40	41	42	43
----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozlosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z węgierskim winem” (z nr. 10/2003). Otrzymuje ją pan **WOJCIECH KOŚNIK Z GDAŃSKA**. Nagrodę można odebrać w budynku ZR NSZZ „Solidarność”, Gdańsk, Wały Piastowskie 24, pok. 114, w godz. 9-16. Gratulujemy!

Litery z szarych kratek, ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 43, utworzą rozwiązanie krzyżówki. Prosimy nadsyłać je na adres redakcji do 15 stycznia 2004, czekamy także na e-mail: [magazyn@solidarnosc.gda.pl](mailto:magazyn@solidarnosc.gda.pl). Będzie nagroda!

## Turniej piłki nożnej

## „Solidarność” na sportowo



Przewodniczący ZR Krzysztof Dośła wręcza puchar przedstawicielowi zwycięskiej drużyny.

Z okazji Święta Niepodległości 8 listopada br. odbył się w Starogardzie Gdańskim XII Listopadowy Halowy Turniej Piłki Nożnej „Solidarność”. Emocji było wiele. Na boisku zaciekle, ale sportowo, walczyły drużyny, a na trybunach gorąco kibicowała publiczność.

Głównym organizatorem imprezy był Leszek Świeczkowski, przewodniczący KM NSZZ „Solidarność” Polpharmy SA. Sali sportowej użyczyło Agro Kociewie.

W turnieju wzięło udział 10 drużyn reprezentujących różne zakłady pracy. Wszyscy walczyli ambitnie. Ostatecznie wygrała drużyna Rops, którą reprezentowali: Remigiusz Hulek, Marek Lipnicki, Krzysztof Żyjewski, Karol Żyjewski, Daniel Czaplewski, Sylwester Kopsisza, Maciej Kutt, Dariusz Sarnowski, Piotr Peka i Arkadiusz Zajac. Drugie i trzecie miejsca zajęły kolejno Eskulap i Polpharma. Czwarte miejsce walczyli piłkarze z Polmedu.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został Daniel Czaplewski z drużyny Rops. Natomiast piłkarz z tej samej drużyny – Remigiusz Hulek – uznany został za najsku-

teczniejszego bramkarza. Z kolei Marcin Gutjar z drużyny Polmed wywalczył tytuł najlepszego strzelca.

Turniej trwał od godziny ósmej rano do godziny siedemnastej. Organizatorzy zadbałi o dobre samopoczucie i kondycję zawodników. Wszyscy ugoszczeni zostali obiadem.

Najbardziej aktywnymi kibicami turnieju byli: Edmund Zieliński, przewodniczący KZ NSZZ „Solidarność” w Szpitalu dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych w Starogardzie Gdańskim oraz Zdzisław Czapski, kierownik tamtejszego oddziału ZR Gdańskiego „S”.

Główną nagrodę – puchar ufundowany przez komisję zakładowe starogardzkiej „Solidarność”, wręczał zwycięzcom Krzysztof Dośła, przewodniczący ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność”.

– Cieszę się, że „Solidarność” pokazuje się również jako organizator imprez sportowych – powiedział Krzysztof Dośła. – Takie inicjatywy jak ta w Starogardzie Gdańskim należy wspierać. To przecież jedna z metod pozyskania nowych członków i sympatyków naszego Związku.

Olga Zielińska

## SKOK o krok



Nowy oddział SKOK-u poświęcił o. Sebastian Fierek, franciszkanin.

25 listopada br. nastąpiło oficjalne otwarcie kolejnego oddziału SKOK-u im. Franciszka Stefczyka, tym razem przy ul. Rajskiej w Gdańsku. W trakcie uroczystości, na którą zaproszeni zostali przedstawiciele pobliskich instytucji i szkół, wręczono komputer ufundowany przez SKOK dla Szkoły Podstawowej nr 57 w Gdańsku oraz stypendium dla jednej z uczennic III I.O w Gdy-

ni. – Od kilku lat prowadzimy politykę wychodzenia z naszą ofertą poza zakłady pracy. Jest to potrzeba czasu, aby klienci mieli dostęp do naszych usług nie tylko w miejscu pracy, ale także tam, gdzie mieszkają – powiedział Józef Sarnowski, kierownik nowo otwartego oddziału. W Polsce do SKOK-u im. Franciszka Stefczyka należy już ponad 200 tys. osób.

(mk)

## OCHRONA OSZCZĘDNOŚCI

ZBIOROWE UBEZPIECZENIE DEPOZYTÓW CZŁONKÓW SKOK

TUW SKOK  
gwarantuje wypłatę  
oszczędności  
członków SKOK  
w 100% do kwoty

22 500 EURO

TUW SKOK

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH  
SPÓŁDZIELCZYCH KAS OSZCZĘDNOŚCIOWO KREDYTOWYCH

## Marian Matocha komentuje...

